Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Wtorek, 20 sierpnia 1935 - Nr. 191 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Nasze zadanie — nasz cel

Poza informowaniem o tem, co wnoszą wypadki dnia w kraju i zagranicą, ma prasa ważne zadanie kształtowania lub odźwierciadlania poglądów. I dlatego też każdy artykuł publicystyczny musi mieć cel wyraźny: musi w jasny i zrozumiały sposób wskazywać czytelnikowi, jakie wnioski wysnuć należy z kalejdoskopijnie zmieniających się wydarzeń i wypadków na arenie życia społecznego czy gospodarczego, politycznego czy kulturalnego.

Ale i poza tą misją ma nasza prasa jeszcze inne zadanie: musi być heroldem szeregu prawd i zasad, które wszczepić trzeba w umysły ludzkie — prawd i zasad jaknajbardziej oczywistych i prostych. Na tem właśnie polega wychowawcze zadanie prasy — nie inne zgoła, niż wychowanie rodzinne, szkolne, czy religijne.

Bo jeśli się głębiej zastanowimy, to w praktyce życia zobaczymy, że dom rodzinny, kościół, szkoła itp. rozporządzają w rzeczywistości pewną, niewielką ilością prawd i pewników, które z generacji w generację wszczepiają, by się popularnie wyrazić: „łopatą kładą do głowy". I nikt przecież rozsądny obruszać się nie będzie, jeśli te oczywiste, już jakby komunały występujące prawdy i zasady, powtarzają się w kółko. Bo też i każdy rozsądny człowiek rozumie, że w tych etycznych przykazaniach, dawanych przez matkę czy ojca, nauczyciela lub księdza, w tych katechizmowych wskazaniach i tych moralnych kanonach wychowawczych tkwią wartości wieczne.

Nie inaczej rzecz się ma z tym działem obowiązków prasy, który jest jakby pracą wychowania obywatelskiego, a polega na nieustannem przypominaniu i podkreślaniu pewnych prawd i zasad.

Mówimy więc w naszych artykułach i mówimy bardzo często, nie siląc się wcale na oryginalność i nie lękając się pomawiania, że się powtarzamy: **„salus Reipublicae suprema lex"...** dobro zbiorowe być winno najwyższem prawem. Albo powtarzamy wciąż tezę, ujętą w formę kanonu wiary politycznej w nowej Konstytucji: **„Państwo jest wspólną własnością wszystkich obywateli"**. Albo podkreślamy: strzeżcie się myślenia kategorjami partyjnemi, a myślcie wyłącznie kategorjami państwowemi. Albo stwierdzamy bezustannie: Polska przedrozbiorowa „stała nierządem" i dlatego upadła, więc chcemy silnego rządu, aby nie powtórzyły się tragiczne doznania przeszłości, albo mówimy: „precz z partyjnictwem".

I nie wstydźmy się tego i nie krępujmy wcale, jeśli nam powiedzą, że szafujemy komunałami, że powtarzamy stale to samo i właściwie rzeczy znane i nudne. Bo przecież za rzecz godziwą i słuszną uznajemy, jeśli w umysły wdraża się wieczyste prawdy etyki, wcielone w Dziesięcioro Przykazań, każdej matce i każdemu nauczycielowi powierzamy zadanie przepojenia dusz i serc każdej nowej generacji szeregiem prawd i zasad, nigdy nie ulegających zmianie. Dlaczegóż więc mielibyśmy się dziwić uporczywości, z jaką prasie przypada wdrażanie w umysły kanonów wiary państwo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Po zerwaniu rokowań paryskich

Obecnie nadzieje dyplomatów kierują się znowu w stronę Genewy

Paryż, 19. 8. (PAT.) Dziś przed południem premjer Laval odbył konferencję z Edenem i baronem Aloisim. Delegaci brytyjski i włoski, jak zapewnia agencja Havasa, przybyli na Quai d'Orsay **celem pożegnania się z premjerem Lavalem i złożenia mu podziękowania za jego wysiłki, czynione w czasie konferencji.**

Premjer Laval zgodnie z zadaniem, jakie sobie postawił od chwili rozpoczęcia rozmów paryskich, dziś przed południem również kontynuował swoje wysiłki celem doprowadzenia do porozumienia. W czasie dzisiejszych rozmów niewątpliwie była poruszana sprawa **wyznaczenia na dzień 4 września najbliższego zebrania Rady Ligi Narodów, na którem z powodu niedojścia do porozumienia między trzema mocarstwami, będzie poruszony całokształt sporu włosko-abisyńskiego.**

W Paryżu pragną, by Włochy były obecne w Genewie na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów i aby same wystąpiły w obronie swojej tezy. Do czasu zwołania Rady rządy francuski, angielski i włoski **kontynuować będą na drodze dyplomatycznej swoje wysiłki celem doprowadzenia do pokojowego rozwiązania sporu.**

Londyn, 19. 8. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Paryża, że w czasie rozmów premjera Lavala z min. Edenem zostało ustalone, że oba rządy poświęciły specjalnie uwagę **przygotowaniom do wrześniowej sesji w Radzie Ligi Narodów** i w tym celu utrzymany będzie **ścisły kontakt na drodze dyplomatycznej.** Wizyta premjera Lavala i delegatów włoskich miała charakter przedewszystkiem formalny. W rozmowach obustronnych wysunęła się konieczność jak największego umiarkowania w prowadzonej ostatnio włosko-francusko-angielskiej polemice prasowej.

Olbrzymi pożar wystawy w Berlinie

Kilka hal wystawowych i radjostacja spłonęły doszczętnie

Berlin, 19. 8. (PAT). Dziś wieczorem w wielkich halach wystawy na Kaiserdamm **wybuchł olbrzymi pożar.** Ogień w krótkim czasie **ogarnął wszystkie zabudowania, stojące na wielkim placu.** Pożar powstał w chwili, gdy publiczność opuszczała wystawę. Z wielkim trudem udało się tłumy, zwiedzające wystawę wyprowadzić na ulicę. **Płomienie sięgające kilkudziesięciu metrów przerzuciły się także na wielką wieżę radjową,** mieszczącą się wśród zabudowań, której żelazna konstrukcja **załamała się pod wpływem żaru.**

Niezwłocznie po wybuchu pożaru na miejsce przybył minister propagandy **dr. Goebbels** w otoczeniu kilku wyższych urzędników ministerstwa. Zmobilizowano specjalne oddziały pogotowia policyjnego, kadr pracy, szturmówek i wojska celem niesienia pomocy straży ogniowej w pracach ratunkowych. Do godz. 21 **trzy wielkie hale wystawowe spłonęły doszczętnie.** Z wielkim trudem udało się wynieść z ognia najbardziej wartościowy sprzęt wystawowy.

Berlin, 19. 8. (PAT). Miejsce pożaru na terenie wystawowem otoczono kordonami policji, szturmowców i wojska. **Restauracja, znajdująca się na połowie wysokości wieży radjowej stanęła w płomieniach.** Straży ogniowej udało się doprowadzić węże hydrantów do wysokości 50 metrów, skąd strumienie wody **oblewają płonący lokal.**

Akcja ratunkowa utrudniona jest z powodu **wielkiej wysokości wieży.** Dziesięć osób na najwyższej platformie wieży **znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.** Do godz. 24 ognia nie zdołano ugasić.

Flota niemiecka i duńska rewizytują naszą Marynarkę Wojenną

Jak już donosiliśmy, dn. 22 bm. przybędzie do Gdyni **niemiecki krążownik „Koenigsberg",** celem zrewizytowania naszej marynarki wojennej, która przed niedawnym czasem wysłała swe kontrtorpedowce „Wicher" i „Burzę" z wizytą do Kilonji.

Na pokładzie okrętu „Koenigsberg" przybędzie do Gdyni 25 oficerów, 12 podchorążych i 550 szeregowych niemieckiej marynarki.

Dnia 28 sierpnia br. przybędzie do Gdyni również z rewizytą do marynarki polskiej eskadra floty duńskiej. Wizyta została swego czasu odłożona ze względu na uroczystości ślubne na dworach królewskich duńskim i szwedzkim, kiedy eskadra duńska musiała wziąć udział w rewji floty w Stockholmie.

Obecna wizyta marynarki duńskiej jest odpowiedzią na zeszłoroczną wizytę naszych kontrtorpedowców, które pod dowództwem komandora por. Steyera odwiedziły Kopenhagę.

Tajemnicze zniknięcie króla przemysłu wojennego

Zarządzone poszukiwania nie doprowadziły do znalezienia miejsca pobytu Bazylego Zacharowa

Paryż, 19. 8. (PAT). „Le Journal" donosi z Londynu: że duże zainteresowanie wywołał tam fakt **zniknięcia znanego przemysłowca Bazylego Zacharowa.** Okazało się, że niema go w żadnej z jego posiadłości, **gdzie stale przebywał.**

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że również niema go w jego rezydencji w Ardenach w pobliżu Dinau, **gdzie o tej porze stale przebywał.** Fakty te wzbudzają zainteresowanie ze względu na **tajemniczą rolę, jaką odegrał Zacharow zarówno w polityce, jak i w przemyśle zbrojeniowym.**

Gen. Kasprzycki u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 19. 8 .(PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś **kierownika Ministerstwa Spraw Wojsk. generała Kasprzyckiego.**

Rokowania polsko-gdańskie w Warszawie

(o) **Warszawa,** 19. 8. (Tel. wł.) W Warszawie przebywa **delegacja Senatu W. M. Gdańska do rokowań z Rządem polskim w sprawach finansowych i celnych** na podstawie protokółu, podpisanego w Gdańsku w dn. 8 bm.

Rokowania rozpoczęły się dziś. Na czele delegacji gdańskiej stoi radca Senatu **Büttner,** a na czele delegacji polskiej nacz. **Wańkowicz** i nacz. **Maksymowicz,** specjalista do spraw celnych.

Akcja Zw. Dziennikarzy Rzplitej

na terenie międzynarodowym w związku z wysiedleniem dziennikarza polskiego w Z.S.R.R.

(o) **Warszawa,** 19. 8. (tel. wł.). Prezes Zw. Dziennikarzy RP. wysłał dziś do sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy w Paryżu depeszę z prośbą o podanie do wiadomości wszystkich członków Federacji faktu wysiedlenia z terenu ZSRR. dziennikarza polskiego, red. Otmara Bersona, korespondenta „Gazety Polskiej" i P. A. T. za jego pracę zawodową. Jednocześnie Związek Dziennikarzy R. P. prosi Federację o podanie tego faktu do wiadomości sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

(Dokończ. art. wstępn. ze str. 1-szej).

wej? przypominanie tych prostych prawd i zasad, które wejść muszą w krew i ciało społeczeństwa?

Bo zaprawdę my, Polacy, jesteśmy w tem szczególniejszem położeniu, że to, co dla innych narodów było niewzruszalnym pewnikiem, u nas — dla szeregu pokoleń zrodzonych w niewoli, stało się źródełm głębokich wątpliwości i rozterek wewnętrznych. Niemal półtorawieczna przerwa bytu państwowego dokonała wielu spustoszeń i dezorjentacyj w pojęciach o Państwie, o obowiązkach obywatelskich; zdeprawowała wiele dusz, a między Państwo a obywatela wraziła mnóstwo barjer, ubarwionych na różne kolory rozmaitych doktryn partyjnych.

Ta spuścizna ery niewoli sprawiła, że gdy odzyskaliśmy wreszcie niepodległość państwową, mówiliśmy różnymi językami i myśleliśmy o Państwie najbardziej sprzecznemi kategorjami.

I dlatego też prasa nasza przejąć musi ważną i odpowiedzialną misję sprowadzenia jakby do wspólnego mianownika tych rozbieżności, dotyczących jednak najważniejszych zagadnień, bo prawd o Państwie i stosunku obywatela do Państwa. Trzeba więc codzień, jakby huraganowym ogniem, jakby z beznamiętną wytrwałością i uporem powtarzać te pewniki, przypominać je wiecznie.

I nie krępować się wcale tem, że pisma wyrażające doktrynerstwo partyjne, na to się boczą, czy też kąśliwie o tem piszą. Będziemy wciąż wołali np. **„precz z partyjnictwem"**, choćby nam zarzucano, że powtarzamy komunał; będziemy wciąż mówili o **„wychowaniu obywatelskiem"**, wciąż tłumaczyli, że zmierzamy do takiego układu społecznego, by ziścił się ideał **„wolnego obywatela w silnem Państwie"** — będziemy wciąż przypominali szereg prawd i zasad, bo... **gutta cavat lapidem saepe cadendo...** nieustannie spadające krople drążą najodporniejszą skałę. Stałe podkreślanie i przypominanie tych samych prawd przeniknąć wreszcie musi wgłąb gleby społecznej, stać się ostatecznie musi własnością wszystkich, przeniknąć do całego ogółu.

A to jest właśnie naszem zadaniem: I naszym celem.

Dlatego też te prawdy powtarzać musimy wciąż nietylko do maluczkich duchem, nietylko dla prostaczków, ale właśnie dla tych, którym atawistycznie z okresu niewoli przeszczepione nałogi myślenia, wypaczyły jasny i prosty pogląd na Państwo i stosunek do niego obywatela.

Deklaracje kandydatów na posłów do Sejmu

(o) **Warszawa**, 19. 8. (Tel. wł.) Dn. 19 bm. minął termin nadsyłania przez kandydatów na posłów do okręgowych komisyj wyborczych oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do Sejmu. Większa część kandydatów **oświadczenia takie nadesłała.** Niektórzy z nich przesłali je w drodze telegraficznej, co jednakże **nie zwalnia ich od nadesłania następnie pisemnego oświadczenia okręgowym komisjom wyborczym** pod rygorem skreślenia z listy kandydatów.

B. poseł dr. Stahl, członek Zw. Młodych Narodowców, znajdujący się na 6 miejscu listy kandydatów we Lwowie, **zrezygnował z kandydatury,** uważając widocznie, że nie ma szans zdobycia mandatu. Zrezygnował również **b. poseł z Wyzwolenia Koter,** który został umieszczony na pierwszem miejscu w Lublinie.

Krwawe starcia na tle inowacji kalendarzowej w Rumunji

Bukareszt, 19. 8. (PAT). W związku z **wprowadzeniem w Rumunji kalendarza gregorjańskiego** dochodzi często do starć między zwolennikami dawnego juljańskiego kalendarza a zwolennikami nowego. Starcia te często **kończą się krwawo.**

W tych dniach w miasteczku **Aldinesti w Besarabji** żandarmi usiłowali zatrzymać agitatora i jego stronników, zwalczającego nowy kalendarz. Tłum stojący za agitatorem **zaatakował żandarmów i wystrzałami z rewolwerów zabił dwóch z pośród nich.** Żandarmi odpowiedzieli salwą, **kładąc trupem cztery osoby i raniąc 12-cie.**

Szachiści amerykańscy stracili szanse do ponownego zdobycia puharu olimpijskiego

Drużyna polska trzyma się dzielnie

Warszawa, 19. 8. (Pat). W niedzielę rano rozegrano trzecią, a wieczorem czwartą rundę olimpijskiego turnieju szachowego.

W czwartej rundzie wyniki tymczasowe są następujące:

Argentyna — Węgry 0:1 i trzy partje niedokończone. Szwecja — Stany Zjednoczone 2:1 i jedna niedokończona. Włochy — Czechosłowacja 0:2 i dwie niedokończone. Irlandja — Anglja 0,5:2,5 i jedna niedokończona. **Francja** — Rumunja 1,5:1,5 i jedna niedokończona. Łotwa — Palestyna 2:1 i jedna niedokończona. Szwajcarja — Estonja 0:2 i dwie partje niedokończone. Jugosławja — Litwa 0,5:0,5 i trzy niedokończone. **Polska** — Finlandja 2:1 i jedna partja niedokończona. Danja — Austrja 1:2 i jedna partja niedokończona.

W spotkaniu Polski z Finlandją partje dr. **Tartakowera z Book'em i Mąkarczyka z Krogiusem** zakończyły się na remis. Partja Henryka **Friedmana z Solinem** przyniosła zwycięstwo Polakowi. Partja **Najdorfa** z Rasmussenem została przerwana w pozycji wygranej dla Najdorfa.

Sensacyjne było zwycięstwo Duńczyka **Andersena** nad arcymistrzem austrjackim **Spielmannem,** odniesione w czwartej rundzie. Pozatem należy podkreślić drugą już przegraną czołowego gracza drużyny amerykańskiej Fihe'a, który tym razem przegrał z mistrzem węgierskim L. Steinerem.

Dzień niedzielny był katastrofalny dla drużyny amerykańskiej, która poniosła porażki w spotkaniach z Węgrami i Szwecją. **Pozbawia to Amerykanów szans na ponowne zdobycie puharu olimpijskiego.** Słabo również wyniki osiągnęła dotychczas wicemistrzowska drużyna świata — Czechosłowacja. Natomiast świetnie gra drużyna austrjacka, szwedzka i węgierska. **Drużyna polska utrzymuje się na przodujących miejscach, przyczem trzeba podnieść, że szachiści polscy nie przegrali dotychczas ani jednej partji.**

Wedle ostatniej punktacji Polska na czwartem miejscu

Warszawa, 19. 8. (PAT). Stan turnieju szachowego po zakończeniu czwartej rundy spotkań jest następujący: **Na czoło wysunęły się drużyny Austrji i Szwecji, które mają po 11 punktów. Trzecie miejsce zajmuje Estonja 10 i pół punkta, czwarte Polska 10 punktów, dalej Anglja i Francja po 9 i pół pkt. Argentyna i Węgry po 9 pkt.** Mistrzowska drużyna świata Stany Zjedn. znajdują się w tej tabeli **dopiero na 13-tem bądź na 14-tem miejscu,** mając 8 pkt. Wicemistrzowska drużyna świata Czechosłowacja zajmuje także niskie miejsce **11-te bądź 12-te** z ośmioma punktami i jedną partją niedokończoną. Niespodzianką jest dobre miejsce drużyny estońskiej.

Przypadek spowodował wykrycie wielkiej afery przemytniczej

Szmugiel artykułów tytoniowych do Francji

Havre, 19. 8. (PAT). Wykryto tu **wielką aferę przemycania tytoniu z Londynu do Paryża.** Wykrycie tej afery zawdzięczać należy przypadkowi.

Mianowicie w czasie wyładowywania skrzyń, **których rewizja celna miała się odbyć w Paryżu, jedna ze skrzyń spadła z wysokości paru metrów i otworzyła się.** Była ona **pełna papierosów.** Przeprowadzone badanie ustaliło, że i **inne skrzynie zawierały również papierosy.**

W Paryżu wszczęto energiczne śledztwo, gdzie należy poszukiwać sprawców tych nadużyć celnych.

Zawodnik z Pomorza na czele polskiego żeglarstwa sportowego

Doskonały wynik Kalety z Chojnic na regatach augustowskich

Augustów, 19. 8. (Pat). W niedzielę nastąpiło zakończenie tygodniowych regat augustowskich, w ramach których odbyła się **eliminacja przedolimpijska i ogólno - polskie regaty związkowe.** Ostatniego dnia regat rozegrano kilka konkurencyj w różnych klasach łodzi przy współudziale elity żeglarstwa polskiego. Wśród startujących obecny był **doskonały żeglarz klubu żeglarskiego w Chojnicach p. Kaleta,** który wziął udział w dwóch biegach, **zajmując pierwsze miejsca i wysuwając się tem samem na czoło naszych najlepszych żeglarzy.**

Wyniki niedzielnych regat, które były zorganizowane nadzwyczaj sprawnie przez oficerski Jachtklub na jeziorze Białem, przedstawiają się następująco: w klasie V startowało 9 łodzi. Zwyciężył **Jensz** (z Jachtklubu Polskiego), przed panią Koźmińską (Ofic. Jachtklub) i Bełtowskim (WTW). W klasie F 10 m kwadr. żagla pierwsze miejsce zajął **Zaleski** (Jachtklub Polski) przed Wolfem (Warszawski AZS) i Rockiem (Jachtklub Polski). W klasie 15 m kwadr. żagla pierwsze miejsce zajął **Ponkiewicz** (Jachtklub Polski). W klasie 12 m kwadr. żagla **zwyciężył Kaleta z Chojnic** przed Bełtowskim (WTW).

W kategorji morskich jachtklubów klasy Star **zwyciężył również Kaleta z Chojnic.** Po regatach w sali Oficerskiego Jachtklubu odbyła się uroczystość wręczenia nagród **w obecności p. min. Becka.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Odgrzebany partykularyzm

Zdawaćby się powinno, że po siedmnastu latach odzyskania Niepodległości przestaniemy wreszcie dzielić się na Pomorzan, Wielkopolan, Ślązaków, Królewiaków, Wilnian, Kresowców itd. Tworzymy przecież jedno jednolite Państwo, wobec którego wszyscy mamy równe prawa i równe obowiązki.

Na temat dzielnicowości wylano już całe beczki atramentu. Z jednej i drugiej strony przytoczono całe arsenały argumentów rzeczowych i poważnych. Ale w tej „walce" papierowej była też moc subjektywnych przesłanek i złośliwych docinków. Temat bezwątpienia ważny i doniosły, ale bezwzględnie już dawno wyczerpany i wyświetlony.

Pismo nasze już wielokrotnie zajmowało się tem zagadnieniem. Nie bylibyśmy sprawy tej znów poruszyli, gdyby nie prasa opozycyjna w Polsce Zachodniej, która co pewien czas dosiada ulubionego przez siebie konika dzielnicowego i hasa sobie na nim swobodnie i swawolnie. Prym w tej galopadzie dzierży „Dziennik Bydgoski".

Umieścił on ostatnio aż 5 — wyraźnie pięć — sążnistych artykułów na temat rzekomego upośledzenia Polaków Ziem Zachodnich przez władze państwowe i administracyjne oraz przedsiębiorstwa monopolowe.

Ileż w tych artykułach nieuzasadnionych zarzutów i złośliwych insynuacyj!

W jednym z nich zgryźliwa autorka (wiedziała doskonale, do kogo się zwrócić!) nazwała ludność napływową z innych dzielnic — karaluchami! Biedaczka, sama zapomniała, skąd znalazła się na Pomorzu! I tego rodzaju artykuły przyjmuje „Dziennik Bydgoski", którego pewien i to wcale znaczny procent czytelników składa się z takich właśnie „karaluchów!"

„Dziennik Bydgoski" pisze, że Polaków Ziem Zachodnich traktuje się jako obywateli drugiej klasy, którzy mają tylko obowiązki, a prawa pozostawić muszą innym, że Wielkopolskę i Pomorze uważa się i traktuje jako dzielnice okupacyjne, a nie rdzennie polskie itd. itd.

Czyż można z takimi „argumentami" polemizować? Czyż pismo polskie, mające pretensje do zasług w obronie polskości za czasów zaborczych, których to zasług zresztą nikt mu nie odmawia, nie widzi strasznych skutków spustoszenia, jakie czyni w umysłach i sercach swych czytelników przez umieszczanie tego rodzaju artykułów? Czyż nie odczuwa ono, że podrywa zaufanie do Państwowości Polskiej i sieje wzajemną nienawiść jednych do drugich?

Jakież to czyny i posunięcia Rządu Rzeczypospolitej i władz administracyjnych uprawniają pismo polskie do twierdzenia, że społeczeństwo Polski Zachodniej odnosi wrażenie, jakoby znajdowało się pod rządami okupantów?! Czyż redakcja „Dziennika Bydgoskiego" zdaje sobie sprawę z ciężkości zarzutów, stawianych Rządowi Rzeczypospolitej?

Mogą być żale na przerost biurokracji, mogą być utyskiwania na postępowanie pewnych kierowników urzędów czy podległych mu urzędników, mogą być narzekania na politykę kartelową czy monopolową — wszystko rozumiemy — ale zarzutu okupacji i rzekomego traktowania Polaków Ziem Zachodnich jako okupowanych nie umiemy pogodzić z tylokrotnie przez „Dziennik Bydgoski" objawioną wolą służenia Polsce i Jej prawowitej władzy.

Wolnego, panowie, wolnego! To już nie jest wolna krytyka wewnętrznych stosunków w Państwie, to jest czyn, zasługujący na surowe potępienie!

A jeżeli już mowa o tych — brr! — karaluchach, to uderzcie się, panowie, we własną pierś i spytajcie siebie samych, czy u was pod tym względem jest wszystko w najlepszym porządeczku?...

Bo różni różnie mówią...

O innych „argumentach" waszych pomówimy przy innej sposobności.

Noel.

Nowy podział roku szkolnego

(o) **Warszawa**, 19. 8. (Tel. wł.). Od wtorku wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Oświaty **o zmianach w podziale roku szkolnego.** W myśl tego rozporządzenia rok szkolny **rozpoczynać się będzie dn. 3 września,** przyczem podzielony będzie na **dwa półrocza,** z których pierwsze trwać będzie **do dnia 22 grudnia,** drugie zaś rozpoczynać się będzie **dn. 9 stycznia.**

Spuszczenie na wodę rybackich kutrów motorowych polskiej produkcji

Stocznia Morskiego Instytutu Rybackiego spuściła onegdaj na wodę dwa nowozbudowane kutry rybackie. Na jednym z tych kutrów Stocznia Gdyńska wstawiać będzie motor. Drugi kuter wykańczany jest na wodzie.

W ciągu 4 lat swej działalności, stocznia rybacka M. I. R. spuściła na wodę 16 motorowych kutrów rybackich, wykonanych we własnym zakresie.

Kuter rybacki „Hel 120" ugrzązł na mieliźnie

Kuter rybacki „Hel 120" należący do Józefa Konkola uległ niebezpiecznej awarji, grzęznąc na mieliźnie od strony pełnego morza, w odległości 1 mili od Chłapowa. Katastrofę spowodował sam rybak, który wychodząc na ląd, przez nieostrożność zostawił swój kuter na kotwicy, bez czyjejkolwiek opieki. Wysoka fala zepchnęła kuter z kotwicy, ustawiając go prostopadle do brzegu na mieliźnie. Wydobycie kutra z piasku, wobec wzburzonego morza, okazało się niemożliwe. Akcja ratunkowa będzie prowadzona przez inne kutry rybackie z chwilą uspokojenia się fali.

Aresztowanie działaczy endeckich w Wielkopolsce

za nawoływanie do gwałtów wyborczych

(o) **Poznań**, 19. 8. (Tel. wł). Władze prokuratorskie poleciły aresztować **prezesa Koła Str. Narodowego w Rawiczu, St. Lewandowskiego, prezesa Koła Str. Narodowego w Bojanowie Ign. Łuczkiewicza oraz St. Sponika Jana i Ign. Kaźmierczaka za nawoływanie do teroru w czasie akcji wyborczej oraz publiczne występowanie przeciwko obowiązującym ustawom.**

Gorszące awantury podczas zjazdu Stron. Narodowego

(o) **Poznań**, 19. 8. (Tel. wł.). Donoszą z Rogoźna, że w niedzielę odbył się tam zjazd Stronnictwa Narodowego, który **zakończył się gorszącemi awanturami.** W czasie tych awantur **wybito szyby w kilku sklepach.**

Fałszywe karty
w rękach agitatorów endeckich

Stronnictwo Narodowe udaje kompletną obojętność dla przebiegu akcji wyborczej i jej wyników.

Faktycznie jednak bierze w nich udział — gdzieniegdzie przez swych sympatyków na zgromadzenia okręgowe, gdzieindziej znowu — przez stosowanie znanych swoistych metod, w których zawsze obóz endecki celował. Pomijamy już, oczywiście to, co się mówi, jak się agituje na aranżowanych przez Stronnictwo Narodowe zgromadzeniach „wyborczych", które są prawdziwemi kursami negacji, akademjami wypaczania pojęć i niszczenia wszelkiego poczucia obowiązku wobec Państwa.

Notujemy narazie parę faktów z dni ostatnich, szczególnie jąskrawo charakteryzujących metody, jakie stosuje Stronnictwo Narodowe w obecnej akcji wyborczej.

Jedno z bardziej rozpowszechnionych pism prowincjonalnych, organ Stronnictwa Narodowego, podaje w dodatku niedzielnym ilustrację z podpisem, głoszącym, że „sanacja" gorliwie wzywa do udziału w wyborach, ale... wyborców żydowskich. Na ilustracji widzimy płot, oblepiony afiszami, drukowanemi hebrajskiemi literami.

Przyglądamy się jednak ilustracji nieco bliżej. Pośród liter hebrajskich widnieją tak dobrze nam znane z niedalekiej przeszłości „numerki".

A więc jest to zdjęcie fotograficzne, pochodzące z roku 1930, z wyborów poprzednich, gdy głosowaliśmy na „numerki". Redakcja wie dobrze, że zamieszczając tę kliszkę jako dokument rzekomo chwili dzisiejszej, popełnia fałszerstwo podwójne: raz, że i w roku 1930 afisze te rozlepiał jakiś komitet żydowski, nie żadna „sanacja", powtóre zaś, że zdjęcia fotograficzne z roku 1930 nie mogą być podawane jako „dokumenty" z roku 1935. Redakcja owego organu popełnia jednak to podwójne fałszerstwo z całą świadomością i premedytacją.

Chodzi tu o wywołanie w czytelnikach przekonania, że „sanacja" ze szczególną gorliwością zabiega o względy i głosy ludności żydowskiej. Liczy się tu na naiwność i nieświadomość czytelnika, który nie zna nowej ordynacji wyborczej i nie wie, że żydzi nie będą mieli przewagi w żadnem zgromadzeniu okręgowem, nigdzie więc nie mogą mieć decydującego wpływu na ustanowienie kandydatów.

Menerzy Stronnictwa Narodowego i redaktorzy jego organów wiedzą o tem doskonale. Niemniej jednak usiłują wmówić w swych czytelników choćby przez ordynarne fałszerstwa, że największą troską „sanacji" jest zapewnienie ludności żydowskiej maksymalnego wpływu na wynik wyborów i zdobycie sobie jej względów.

Czy warto przypominać tym panom, że to właśnie Roman Dmowski zabiegał usilnie o głosy wyborców żydowskich podczas wyborów do II-giej Dumy rosyjskiej, zaś inny działacz endecki, będąc ministrem oświaty, dla utrzymania się przy władzy zaproponował żydom taki układ, przy realizacji którego żydzi stanowiliby w Polsce prawdziwe „państwo w państwie", wyposażone we wszelkie niemal prerogatywy swej suwerennej niezależności. Endecja zawsze liczy na krótką pamięć społeczeństwa i często na tem się zawodzi.

A teraz fakt drugi z innej nieco dziedziny.

Wiadomo, jak wielkie znaczenie dla drobnych rolników ma t. zw. kredyt zaliczkowy.

Aby uchronić rolników od gwałtownej podaży zboża zaraz po nowych zbiorach, Rząd ustanowił t. zw. kredyt zaliczkowy: rolnik z kredytu tego, udzielonego pod zastaw zboża, może opędzić najpilniejsze potrzeby gotówkowe na wczesnej jesieni, zboże zaś sprzedać później, gdy minie już fala gwałtownej podaży.

Kredytu udziela Rząd, „rozprowadzają go" zaś upoważnione do tego instytucje społeczno-kredytowe.

Instytucjami takiemi są kasy komunalne.

W tym roku do kas tych — w samej tylko Wielkopolsce — wpłynęło od rolników zapotrzebowanie na ogólną sumę 700.000 zł. kredytu zaliczkowego.

Zdawałoby się, kasom komunalnym nie pozostaje nic innego, jak sprowadzić pieniądze, leżące w Banku Rolnym i rozprowadzić je pomiędzy potrzebujących. A jednak znalazły się właśnie w Wielkopolsce takie kasy, które mają jakieś wątpliwości, skrupuły. Drobni rolnicy daremnie oczekują na gotówkę z kredytu zaliczkowego.

Rządowe władze centralne zapewne zdołają położyć kres wątpliwościom i skrupułom tych kilku wielkopolskich kas komunalnych.

Ale zachodzi pytanie, dlaczego to właśnie teraz, w okresie przedwyborczym, w paru wielkopolskich kasach komunalnych przy rozprowadzaniu kredytu rolnego wyrosły nagle wątpliwości i skrupuły, których nie miały one dotychczas nigdy? Czy czasem władze tych kilku kas, to nie panowie z pod endeckiego sztandaru?

Może uśmiechała się im myśl, jak to pięknie będzie odprawiać petentów o kredyt zaliczkowy drobnych rolników ze słowami: „Rząd obiecał, ale nie dał!"

Byłoby to zupełnie zgodne z metodami, jakie praktykuje Stronnictwo Narodowe w obecnej akcji wyborczej.

Łobuzerskie wybryki „Słowa Pomorskiego"

(l.) Niezależnie od kłamliwego i świadomie fałszywego przedstawienia istotnego stanu rzeczy w związku z wysunięciem kandydatury poselskiej p. magistra Teofila Schaba na posiedzeniu okręgowej Komisji wyborczej w Toruniu przez „Słowo Pomorskie", — również świadomie fałszywie informuje ten organ endecki o kandydaturze p. Franciszka Wiencka oraz okolicznościach związanych z wysunięciem tejże kandydatury.

Toruńskie pismo endeckie pisało mianowicie w nr. 188, że „ostre boje o miejsce na liście kandydatów toczyły się szczególnie między pp. Rolewskim i Więckiem i że chociaż zwyciężył narazie p. Rolewski, podobno p. Więcek jeszcze się nie poddał i zamierza odegrać się w dniu głosowania".

Nowe to kłamstwo „Słowa Pomorskiego" przygwoździł sam p. Franciszek Wiencek, który przesłał redakcji „Słowa Pomorskiego" następujące pismo:

Toruń, dnia 16 sierpnia 1935 r.

Do
Redakcji „Słowa Pomorskiego"
w Toruniu.

W numerze 188 „Słowa Pomorskiego" pojawiła się notatka pod tytułem: „Bój o mandaty i djety".

Wobec tego donoszę:

Nieprawdą jest, że ostre boje o miejsce na liście kandydatów toczyły się szczególnie pomiędzy pp. Rolewskim i Więckiem.

Prawdą jest, że dążyłem do wystawienia na listę kandydatów na posłów przedstawiciela rzemiosła i po wystawieniu kandydatury p. Rolewskiego zrzekłem się mandatu kandydata na posła.

Ponieważ wybrano mnie na zastępcę, nie może być mowy o wyścigach, albowiem o prawach zastępcy mówi ustęp 2 art. 51. ordynacji wyborczej do Sejmu. Proszę więc się z tym artykułem zaznajomić, a ludzi źle nie informować.

Powyższe sprostowanie przesyłam w myśl art. 11 ustawy prasowej.

Nie mogę Panom zabronić o mnie pisać, ale widocznie muszę się Panom podobać.

Z poważaniem
Fr. Wiencek.

Pisma tego redakcja „Słowa Pomorskiego" dotychczas nie umieściła. Czy wogóle je umieści?

* * *

Jak się dowiadujemy grono delegatów m. Torunia, dotkniętych obelżywą napaścią „Słowa Pomorskiego" zawartą w nr. niedzielnym z dn. 18 sierpnia br., **występuje przeciwko „Słowu Pomorskiemu" na drogę karno - sądową.**

Nowe czasopismo o „Krajach Bałtyckich"
wydaje Instytut Bałtycki

Przed paru dniami ukazał się pierwszy numer angielskiego czasopisma „Baltic Countries" (Kraje Bałtyckie), wydawanego przez Instytut Bałtycki w Toruniu. Jest ono wyrazem zarysowującej się coraz bardziej w stosunkach powojennych pewnej wspólnoty gospodarczej, kulturalnej i politycznej wśród państw bałtyckich, która wyraża się w potrzebie najbliższego współżycia i współpracy z ludami i państwami położonemi nad Bałtykiem. Zainicjowane przez Instytut Bałtycki czasopismo ma właśnie za zadanie szerzenie znajomości podstaw tego współżycia na drodze naukowej.

W opracowaniu pierwszego numeru wzięło udział w charakterze współpracowników 20 uczonych polskich oraz 17 uczonych ze wszystkich krajów bałtyckich i anglosaskich.

Treść czasopisma otwiera w kilkunastu lapidarnych wierszach skreślone wspomnienie o Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim, wielkim wyrazicielu idei pokojowego współżycia państw bałtyckich. Na bogatą jego treść złożyło się: 13 artykułów poświęconych głównie współczesnym zagadnieniom gospodarczo-społecznym państw bałtyckich, 6 artykułów informacyjno-sprawozdawczych z ruchu naukowo-kulturalnego w państwach bałtyckich, 25 recenzyj najważniejszych publikacyj i wydawnictw naukowych, po których następuje — tak ważna dla poznania ruchu naukowego w poszczególnych krajach bałtyckich — bibljografja wydawnictw i prac z ostatnich dwóch lat.

Całość zamyka dodatek statystyczny (Baltic Yerbook), który w cyfrach obejmuje obszar, długość granic, stan zaludnienia, rolnictwo, przemysł i t. d. wszystkich państw bałtyckich. Czasopismo „Baltic Countries" stanowić będzie niewątpliwie źródło naukowo-informacyjne dla wszystkich, którzy chcą bliżej zaznajomić się z problemami gospodarczemi i politycznemi regjonu bałtyckiego.

Wzrost udziału portów polskich w handlu zagranicznym
Stała poprawa sytuacji w Gdyni — Spadek obrotów w Gdańsku

Udział portów polskich w ogólnym handlu zagranicznym Polski wzrasta bez przerwy. Udział portów w ogólnym handlu zagranicznym Polski wynosił w pierwszem półroczu 1933 r. 70,7%, w pierwszem półroczu 1934 r. 71,5% i w pierwszem półroczu 1935 r. 73,5%.

Udział Gdyni wzrasta odpowiednio w tym czasie z 37,3% na 38,4% i wreszcie na 43,5%. Natomiast udział Gdańska spada z 33,4% na 33,1% i na 30,0%.

Tak sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o wagę obrotów. Natomiast przy porównaniu wartości obrotów rozwój pracy portów polskich przedstawia się nieco inaczej. Mianowicie: udział wartości handlu przez porty w wartości ogólnego handlu zagranicznego Polski podnosił się w ostatniem trzechleciu (w pierwszych półroczach) następująco: z 52,4% na 59,9% i na 63,4%.

Udział Gdyni wzrastał bez przerwy z 28,8% na 38,1% i na 41,3%, natomiast udział Gdańska w 1934 r. obniżył się w stosunku do 1933 r. z 23,6% na 21,8% ale już w 1935 r. podniósł się do 22,1%.

Zaznaczyć w końcu należy, że udział Gdańska w wartości samego wywozu wzrastał przez ostatnie trzechlecie stale z 30,1% na 30,9% i na 32,8%.

Awans konsula Rzeszy Niemieckiej w Toruniu

Konsul Rzeszy Niemieckiej w Toruniu p. Kuechler został mianowany konsulem generalnym. Pan konsul Kuechler pozostaje w Toruniu na dotychczasowem stanowisku.

Ziemia z Schiewenhorst na kopiec Marszałka Piłsudskiego

W bieżącym tygodniu udaje się do miejscowości Schiewenhorst, położonej, jak wiadomo, u ujścia Wisły, delegacja Związku Polaków w Gdańsku celem zabrania ziemi stamtąd. Ziemię tę zabierze wycieczka Związku Polaków w Gdańsku, która w dniu 23 bm. uda się do Krakowa i tam złoży ją na kopcu Marszałka Piłsudskiego. W ten sposób w symbolicznym akcie nastąpi połączenie obszarów, leżących u ujścia Wisły, z obszarami, leżącemi u jej źródła.

GŁOSY I ODGŁOSY

Nieuczciwe metody

(l.) W przededniu wyboru delegatów na posłów pisało jedno z pism opozycyjnych:

„O ile nam wiadomo, mandaty poselskie zostały już „rozdane", to też jest rzeczą więcej niż wątpliwą, ażeby na posiedzeniu miały wypłynąć jakieś nowe kandydatury, albo gdy już wypłyną, by miały uzyskać wymaganą większość... Czyż można się więc dziwić polskim stronnictwom, że w tych warunkach głoszą bojkot wyborów?"

Pismu temu odpowiada w taki sposób „Dziennik Poznański":

„Kandydatury wiadome i mandaty rozdane! Na szczęście chodzą już obecnie po świecie ludzie, którzy brali udział w posiedzeniach zgromadzeń okręgowych i którzy wiedzą, jak wybór kandydatów na posłów odbył się w rzeczywistości. Owszem w przededniu zgromadzeń wypłynęły różne domysły co do nazwisk przyszłych kandydatów, ale na samych zgromadzeniach wypłynęły dziesiątki nowych nazwisk. **W okręgu poznańskim, obejmującym powiaty wiejskie, toczyła się przez 7 godzin walka, kto z 13 wymienionych nazwisk ostatecznie zostanie wybrany kandydatem na posła. W Bydgoszczy na zgromadzeniu okręgowem wysunięto nawet 29 kandydatów. W Krakowie, w okręgu silnie zażydzonym reprezentanci społeczeństwa polskiego kilka godzin walczyli o to, aby nie przeszedł kandydat żydowski — i zwyciężyli. Gdzie tu mówić o „rozdawaniu" kandydatur?"**

Wyborcy mają możność swobodnej rozmowy z poszczególnemi delegatami wyborczymi, od których dowiedzą się, że **prasa opozycyjna stale okłamuje swych czytelników.**

Socjalistyczny „Robotnik" rozpuścił np. plotkę, powtórzoną zresztą przez różne pisma opozycyjne, że na listy wyborców wciągnięto w Warszawie więcej nazwisk, niż jest uprawnionych do głosowania. Dodał przytem, że jest to... pierwszy cud wyborczy.

Takich to **nieuczciwych metod** używa prasa opozycyjna w obecnym okresie wyborczym. Wiadomo przecież, że każdy obywatel mógł był sprawdzić listy wyborcze i zażądać skreślenia nazwisk niesłusznie wpisanych.

Gdyby tak w istocie było. Ale kłamstwo ma... krótkie nogi.

Echa zjazdu legjonistów

Wychodzący w Çernauti „Kurjer Polski w Rumunji", organ „Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunji", umieściwszy obszerny artykuł na temat minionych uroczystości legjonowych w Krakowie, zakończył artykuł temi słowy:

„Uroczystości krakowskie stwierdziły dobitnie, że **posiew rzucony przez Wodza Narodu nie poszedł na marne, że społeczeństwo polskie prowadzone przez najbliższych Jego współpracowników postępuje i postępować będzie drogami, które On nakreślił, budując w mozolnym trudzie i wysiłku wielkość i potęgę Polski, Jutra".**

Niesłuszne żale niemieckie

Prasa niemiecka umieściła pewnego rodzaju żale i pretensje do społeczeństwa polskiego z powodu niepowodzenia kandydatury niemieckiej w okręgu wyborczym Katowice — Chorzów.

Wobec tego katowicka „Polska Zachodnia" stwierdza na podstawie autorytatywnych informacyj, że

„Niemcy mogli mieć jednego kandydata, wybranego przy pomocy polskiej, stosunkowej do udziału delegacji niemieckiej w głosowaniu.

Udaremnili to sami Niemcy zarówno przez jaskrawą niezgodę swych delegatów podczas głosowania oraz przez absentowanie się w zgromadzeniu uprawnionych delegatów niemieckich. Dość powiedzieć, że na zgromadzenie nie przyszło czterech delegatów niemieckich, w czem nie przybył również p. Adaschkiewitz, przewodniczący frakcji niemieckiej.

Zapytujemy wobec tego jasno i wyraźnie: Czy gorliwość z polskiej strony w wyborze kandydatury niemieckiej miała być większa od Waszej, Panowie Niemcy?... Czy można coś podobnego od strony **polskiej wymagać?..."**

Najżyźniejsze okolice Włoch zniszczone

Po strasznej katastrofie pod Ovada

Jak wynika z ostatnich informacyj z terenu katastrofy pod Ovada, straszna powódź zniszczyła jeden z najżyźniejszych pasów ziemi włoskiej, zwany powszechnie „ogrodem Włoch". Na dalekiej przestrzeni rozciągały się tu liczne ogrody warzywne i sady, których produkty i owoce stanowiły główny artykuł eksportowy włoskiego handlu zagranicznego.

Dziś cała ta przestrzeń, gdzie jeszcze we wtorek o godzinie 16 wrzała radosna praca nad zbiorem przepięknych owoców, zamieniona została w huczące morze, wezbrane brudnożółtemi masami zbałwanionych wód, na których powierzchni płyną dachy zburzonych domów, przęsła zerwanych mostów, meble i inne szczątki dobytku ludzkiego, zniszczonego w przeciągu kilku godzin.

W prasie włoskiej znajdujemy wyczerpujące opisy przebiegu katastrofy i jej przyczyn.

We wtorek popołudniu na dwie godziny przed katastrofą zaczął padać ulewny deszcz, zmuszając ludność do przerwania pracy w ogrodach i szukania schronienia w domach, które stały się ich grobem. Ulewa przeszła w huraganową burzę, połączoną z oberwaniem się chmury. Cała dolina spowitą została w złowrogie ciemności, oświetlane od czasu do czasu gzygzakami błyskawic.

Nagle, wśród przeraźliwego wycia wichru dał się słyszeć złowrogi szum. W tej samej chwili ze wszystkich stron miejscowości, położone w dolinie, zaczęła zalewać fala wodna, która rosła z minuty na minutę.

W pół godziny wioski położone w największem zagłębieniu doliny zniknęły pod wodą. W tej samej chwili zgasło światło. Wody zalały elektrownię, która dostarczała prąd do wszystkich miejscowości, położonych w dolinie.

Pod naporem olbrzymich mas wodnych łamały się jak drzazgi najpotężniejsze konstrukcje żelazobetonowe. Z dwóch nowocześnie skonstruowanych mostów nie zostało ani śladu. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padło tysiące ludzi. Mieszkańcy całych wiosek i osiedli, zaskoczeni przez katastrofę zginęli w odmętach wodnych. Między innemi zginęła cała 700 głów licząca ludność wioski Morale. Najwyżej położony tychczas usunięta. Wobec długotrwałych ulewnych deszczów wątpliwe jest, czy tamy górnego jeziora, położonego w pobliżu Ovada, wytrzymają pod naporem wód. Ludność miasta Ovada jest w stałem pogotowiu, by na pierwszy



Na zdjęciu powyższem uchwycono pierwsze chwile katastrofy; na pierwszym planie widzimy halę turbin elektrowni, która zost ała zburzona. Z prawej strony z gór olbrzymie masy wód spadają w dolinę, szerząc zn iszczenie.

punkt w obszarze katastrofy miejscowość Ovada opłakuje straty 200 ludzi, którzy porwani zostali przez fale. Miejscowości położone w dolinach rzek Dura, Orba i Lemme znajdują się pod wodą.

Groźba dalszych powodzi nie jest do- sygnał przenieść się w bezpieczne miejsce. W nielicznych, oszczędzonych przez katastrofę miejscowościach, m. in. w Ovada, panuje nastrój paniczny. Lada pogłoska o zbliżającem się niebezpieczeństwie nowej powodzi wywołuje popłoch.

Siedem miesięcy więzienia za jedno „t"

W niemieckiem miasteczku Loerrach wydrukowano plakat, a na pierwszej stronie wielkiemi literami zwykłe w teraźniejszych Niemczech pozdrowienie: „Heil Hitler!"

Nieszczęście chciało, że zecer przez pomyłkę dodał na końcu pierwszego z dwu wyrazów niepotrzebną literę „t". Nikt tego nie spostrzegł i wyszło pismo z napisem: „Heilt Hitler!" (Leczcie Hitlera!).

Władze niemieckie dopatrzyły się w tem obraźliwej ironji. Aresztowano zecera i skazano go na siedem miesięcy więzienia.

Sztuczny deszcz

Już oddawna i w rozmaity sposób usiłowano fabrykować sztuczny deszcz w celu złagodzenia przykrych następstw zbyt długich okresów suszy. Jednym z najnowszych sposobów jest metoda, której wynalazcą jest pewien Japończyk. Za materjał do sztucznego deszczu obrał ów Japończyk sproszkowany lód. W celu wywołania deszczu należy wznieść się wysoko samolotem i zrzucić lodowy proszek na dany teren: każda cząstka lodu, oziębiając warstę otaczającego ją powietrza, zgęszcza parę w niej zawartą i sama się w niej rozpuszcza. Woda, powstała z tej fuzji, łączy się z wodą, utworzoną przez kondensację pary atmosferycznej i powoduje spadek deszczu. W celu otrzymania 1 milimetra wody trzeba ok. 50 gr. lodu (na 1 hektar).

Fabryka posągów Buddy na Litwie

Niedługo będzie można sprowadzić sobie prawdziwego Buddę z bardzo bliska, bo z... Kowna. Już dawno przekonano się, że dąb litewski jest świetnym materjałem rzeźbiarskim, nie pęka, nie kruszy się, a nadewszystko jest odporny na niszczące działanie robaków. Coroku Litwa eksportowała olbrzymie ilości dębów do Indyj, obecnie jednak, ze względu na trudności dewizowe i podwyżkę taryf celnych, postanowiono zainstalować warsztaty rzeźbiarskie w samej Litwie i sprowadzać do Indyj posążki w stanie gotowym. Jak donoszą, do Kowna przybyło ostatnio kilku artystów hinduskich w celu założenia fabryki „buddów".

Nowość filatelistyczna



We Francji wypuszczono nowy znaczek zielonkawy, 75-cio centymowy ku upamiętnieniu stulecia francuskich kas oszczędności.

Spór o wyspę

Po wielu latach sporu — na bogatej wyspie zostało tylko 8 palm

Francuskie ministerstwo kolonij wydało niedawno kilkaset tysięcy franków na opłacenie kosztów procesu o wyspę. Proces został wygrany, wyspa przeszła w ręce rządu francuskiego, a na wyspie nic znaleziono nic prócz ośmiu palm kokosowych.

Sporna wysepka, t. zw. **Clipperton Island,** przyczyniła Francji wiele kłopotów. Przed 40-tu laty odkryli ją żeglarze francuscy i wywiesili na niej **flagę republiki.** W kilka lat później wysepkę „odkryli" poraz drugi **Meksykanie.** I powstał spór dyplomatyczny o to, do kogo właściwie wyspa ma należeć. Zaostrzyła się kłótnia jeszcze bardziej, gdy się rozeszła wiadomość, że meksykanie znaleźli na wyspie **pokłady guana i innych nawozów sztucznych.**

Pomimo wielokrotnych procesów i wyroków **nie śpieszył się rząd meksykański z ewakuowaniem wyspy.** Nareszcie dwa lata temu wyznaczono arbitraż. Po ekspertyzie na miejscu, której duże koszty ponieśli oczywiście Francuzi, sędzia wydał wyrok, mocą którego wyspa została przyznana Francji.

Krążownik francuski, który miał przybyć do brzegów wyspy, spóźnił się o cały miesiąc, a gdy wreszcie przybył, nikogo już na wyspie nie zastał, gdyż meksykańczycy wyewakuowali się. Wysiadła tedy na ląd ekspedycja złożona z inżynierów, geologów i robotników. Zabrano się do pracy, przeszukano każdy metr kwadratowy gruntu i **nie znaleziono nic, ani śladu z owych skarbów meksykańskich.** Na pociechę zostały Francuzom tylko palmy kokosowe w liczbie ośmiu.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

18. VIII.

1503. Umarł w Rzymie papież **Aleksander IV** (Rodryg Lenzuolo Borgia).

1533. Umarł wojewoda trocki, hetman W. Koronny **Konstanty Ks. Ostrogski,** „mąż dzielny i rycerz waleczny".

1642. Umarł w Bolonji sławny malarz włoski szkoły weneckiej **Guido Reni.**

1830. Urodził się w Wiedniu cesarz Austrji **Franciszek-Józef.**

1850. Umarł w Paryżu znakomity powieściopisarz francuski — **Honorjusz de Balzac.**

1856. Urodził się w Warszawie kompozytor **Jan Gall,** założyciel we Lwowie chóru „Echo".

1864. Urodziła się w Monzy śpiewaczka włoska — **Gennua Bellincioni.**

1875. Urodził się w Morawskiej Ostrawie słynny śpiewak **Leo Slezak.**

1920. **Marszałek Piłsudski po odparciu wojsk bolszewickich wydaje pamiętną odezwę: „Ludu Polski!"**

1927. Umarł w Dreźnie znakomity malarz-nowator — **Sasza Schneider.**

1931. **Odsłonięcie pomnika Marsz. Piłsudskiego w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy.**

WALTER HERRMANN 50)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Łódź policyjna z posterunku Ephrata zawiozła nas najpierw do Sommelsdijk u ujścia rzeki Cottica do Commewyne. Do tej miejscowości dochodził codziennie rzeczny parowiec pocztowy z Paramaribo „Prins Hendrik".

Na pokładzie tego statku oczekiwało nas już dwóch policjantów, którzy założyli nam kajdanki. Musieliśmy przez cały czas siedzieć na pokładzie. Policjanci traktowali nas po grubijańsku. W pewnej chwili główny maszynista, przechodząc obok miejsca, na którem siedzieliśmy, zwrócił się do mnie ze słowami:

— Pan przecież był kiedyś dyrektorem na plantacji tam, w głębi kraju?

Spojrzałem na niego, ale ani rusz nie mogłem sobie przypomnieć, abym kiedykolwiek tę twarz gdzieś oglądał.

— Czy mógłbym panu może w czemś pomóc?

Oto będzie odpowiedni człowiek, któremu będę mógł oddać list, pomyślałem sobie.

— Może pan będzie łaskaw przynieść mi szklankę wody.

Maszynista spełnił mą prośbę. Ponieważ ręka moja była skuta razem z ręką Kamińskiego, musiał się przeto nachylić nieco nade mną, aby mi podać do ust szklankę z wodą. Szepnąłem mu wówczas:

— Niech pan wyjmie z prawej kieszeni w mojej marynarce list i niech go pan prześle adresatowi.

Sięgnął nieznacznie do mojej kieszeni i wydobył list. Słowa dotrzymał i wysłał go niezwłocznie po przybyciu do Paramaribo do mego przyjaciela.

Ten natychmiast po otrzymaniu listu udał się z nim do konsula niemieckiego i obaj ci panowie jeszcze tej samej nocy odszukali nas w więzieniu policyjnem, do którego nas tymczasem dostarczono. Nie potrzebuję dodawać, że radość nasza ze spotkania się po tak długiem niewidzeniu była bardzo wielka.

Następnego dnia, było to czternastego września, wezwany zostałem już z samego rana o godzinie siódmej do głównego komisarza policji, którego poznałem jeszcze w czasie pierwszego mego pobytu w tem mieście. Wyraził mi on swoje współczucie z powodu sytuacji, w jakiej się znalazłem i zapewnił mnie, że jeszcze w ciągu przedpołudnia zostanę z pewnością zwolniony przez prokuratora, gdyż w przeciwnym razie byłby już nadszedł dawno rozkaz przewiezienia nas do więzienia. Oświadczył mi, że lada chwila oczekuje rozkazu wypuszczenia nas na wolność.

Rozmawiałem już blisko z godzinę z nadkomisarzem o stosunkach, panujących w Gujanie Francuskiej, gdy nadszedł biały policjant, który przyniósł nareszcie oczekiwany rozkaz. W jego towarzystwie udaliśmy się obaj, Kamiński i ja, do prokuratora. Był tam już konsul niemiecki p. Heyde. Sprawa Kamińskiego została wkrótce załatwiona. Uciekł z kolonji karnej jako osiedleniec, zwolniony z odbywania kary. Mogła być w jego wypadku conajwyżej mowa o nielegalnem przekroczeniu granicy, natomiast nie groziło mu wydanie władzom francuskim. Kto pracuje i prowadzi się porządnie, ten może zawsze liczyć na to, że go Holendrzy nie wydalą z kolonji. Kamiński został zatem bez większych ceregieli zwolniony.

Zwracając się zkolei do mnie, prokurator rzekł:

— Dla pana — niestety — mogę niewiele uczynić. Słyszał pan już zapewne, że zawarliśmy z Francją nowy układ o ekstradycji, na którego podstawie zmuszeni jesteśmy wydawać władzom francuskim każdego zbiega z kolonji karnej, którego przytrzyma policja holenderska. Pan jest wszakże, jak mi to już pan konsul wykazał na podstawie akt, więźniem politycznym. Pozatem jeszcze w roku 1915 uzyskał pan prawo azylu u nas, które dotąd nie wygasło. Z tego powodu nie widzę żadnych podstaw do występowania przeciw panu. Zignoruję narazie pański pobyt tutaj. Ale mimo tego chciałbym panu poradzić, w jego własnym interesie, aby opuścił pan kolonję jeszcze przed przybyciem najbliższego parowca pocztowego francuskiego, który zawinie do Paramaribo. Jeśli bowiem w poczcie, którą on przywiezie, przyjdzie wniosek o wydanie pana, to kto wie, czy nie będę musiał żądaniu temu uczynić zadość. Statek „Maroni" zawinie do Paramaribo dziewiętnastego września. Niech pan o tem pamięta. Życzę panu szczęśliwej podróży!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Burżujki na usługach komuny

Gimnazjalne 14-latki z Łodzi agitują nad polskiem morzem

W dniu 31 lipca bież. roku władze bezpieczeństwa przytrzymały w powiecie morskim trzy młode, bo liczące od 14 do 17 lat, Żydówki, które przybyły nad polskie morze rzekomo na „wywczasy" ze swego rodzinnego miasta Łodzi.

Młodocianym „kuracjuszkom" udowodniono **przygotowanie i następnie rozwieszanie w publicznych miejscach odezw o treści wybitnie antypaństwowej, a skierowanych do robotników portowych, rybaków itp.**

Odezwy były pisane przez młode wywrotowczynie kwiecistym stylem Komunistycznej Partji Polski i rozpowszechniane z okazji „Międzynarodowego dnia antywojennego", organizowanego przez K. P. P. w dniu 1 września. Komunistki w odezwach swych wzywały polskich robotników i rybaków, by „nie wspierali zbrojenia państwa burżuazyjnego".

Ulotki były pisane ręcznie atramentem i kolportowane na szosie, w okolicach Sławoszyna w powiecie morskim. Niektóre egzemplarze ulotek były poprzypinane do przydrożnych drzew zwyczajnemi szpilkami.

Ciekawą rzeczą jest to, że najmłodsza z przytrzymanych agitatorek, **Irena Spirówna, liczy zaledwie 14 lat i jest uczenicą 5 klasy gimnazjum żydowskiego w Łodzi.** Jej siostra, **Anna** nie jest od niej dużo starsza, gdyż ukończyła dopiero **17 wiosnę życia.** Tak samo trzecia tego i znanego żydowskiego fabrykanta w Łodzi, a zatem przedstawiciela klasy burżuazyjnej.

Onegdaj młode komunistki odpowia-



Od lewej: Irena Spirówna, Anna Spirówna i Chana Cyglerówna.

komunistka, **Chana Cyglerówna, uczenica 7 klasy gimnazjum żydowskiego w Łodzi, liczy niespełna 17 lat.**

Jednak najznamienniejszym jest fakt, że obydwie Spirówne są córkami boga- dały za działalność wywrotową przed Sądem Grodzkim w Wejherowie. Wszystkie do winy się przyznały. Sąd skazał je na **umieszczenie w Zakładzie Poprawczym w Wejherowie.**

Budowa świątyni nadmorskiej na ukończeniu

W miejscu, gdzie reprezentacyjny bulwar nadmorski bierze swój początek, stanęła prześliczna świątynia nadmorska w Hallerowie. Obecnie świątynia jest całkowicie ukończona zewnątrz i wewnątrz, buduje się tylko szczyt wieży, tak, że msze już są regularnie odprawiane. Konsekracja kościoła przewidziana jest w przyszłym roku.

Rada Ligi Narodów ma rozstrzygnąć

Swego czasu zwolnionych zostało przez władze gdańskie szereg urzędników i robotników jedynie z tej przyczyny, że nie byli hitlerowcami. Kilku ze zwolnionych zwróciło się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów ze skargą na władze gdańskie, domagając się cofnięcia zwolnienia, które nastąpiło z przyczyn politycznych.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów wystosował obecnie do Rady Ligi Narodów pismo, w którem prosi o rozstrzygnięcie na najbliższej sesji, czy w Gdańsku dopuszczalne jest zwalnianie funkcjonarjuszów z posad z przyczyn natury politycznej.

Nadzwyczajne pociągi tranzytowe z Prus Wschodnich do Niemiec

W związku z wystawą radjową w Berlinie uruchomionych będzie 5 par nadzwyczajnych pociągów tranzytowych z Prus Wschodnich do Niemiec (z Malborka przez Tczew i Chojnice) w nocy z 22 na 23 bm. oraz w kierunku odwrotnym w nocy z 25 na 26 bm.

Skomplikowana budowa

fundamentów pod Chłodnię Śledziową w Gdyni

Liczni przechodnie z zaciekawieniem przystają obok Chłodni Rybnej w Gdyni obserwując ożywiony ruch przy rozpoczętej budowie chłodni śledziowej w porcie rybackim. Na placu wielkości tysiąca metrów kwadratowych stanie chłodnia, która w swych lokalach na parterze i trzech piętrach **pomieści, jednorazowo cztery i pół miljona kilogramów śledzi.**

Blisko pięć tysięcy ton towaru mają udźwignąć fundamenty chłodni śledziowej. Teren pod chłodnię znajduje się, tam, gdzie niedawno jeszcze było morze, a po zasypaniu piaskiem obecnie znajduje się molo rybackie. Fundamenty dla bezpieczeństwa muszą spoczywać na palach. Wybrano system najbardziej nowoczesny, a zarazem najtańszy, żelazobetonowe PALE-FRANKI. Nazwa od założyciela firmy belgijskiej p. FRANKI gnoul, stawiającej swoje opatentowane pale we wszystkich częściach świata od lat 25. Firma od dwu lat pracuje w Polsce, pracując przy dworcu w Warszawie, w Łapach i w Gdyni, gdzie buduje elewator zbożowy i chłodnię śledziową.

W dniu 17 bm. dowieziono dźwigiem Stoczni Gdyńskiej machinę o wadze 55 ton do bicia pal. Częścią zasadniczą tej maszyny jest rura szerokości 48 cm. i długości 10 m., leżąca pionowo przy machinie 14 metrów wysokiej. Przez górny otwór rury wchodzi „baba", która swym 4-tonowym ciężarem wbija rurę w ziemię. Przed wbiciem wsypuje się górnym otworem rury warstwę betonu, która u dołu rury stanowi korek, czyli zamknięcie rury. Baba wlatując w rurę uderza o beton i ciągnie za sobą rurę do ziemi. Gdy cała rura już jest w ziemi, wkłada się górą siatkę z drutu, stanowiącą szkielet walca dla słupa żelbetonowego. Słup betonowy robi się od dołu, stopniowo wyciągając rurę, a beton ubijając babą. Chłodnia śledziowa posiadać będzie 193 takich słupów à 8 m. wysokich, które będą gotowe w ciągu 6 tygodni. Nośność każdego słupa obliczona jest na 100 ton.

Tragiczny karambol dwóch statków na morzu irlandzkiem

Na morzu irlandzkiem statek handlowy **„Napier Star"** zderzył się z parowcem **„Laurentic".** W czasie zderzenia **trzej marynarze statku „Napier Star" ponieśli śmierć, a kilkunastu zostało rannych.** Oba statki poważnie uszkodzone przyciągnięte zostały do portu w Liverpoolu przez holowniki.

Postrzelenie przemytnika

Na pograniczu polsko - gdańskiem na odcinku Szczodrowo — Bożepole Król. w powiecie kościerskim strażnik graniczny Dudziński postrzelił przemytnika Augustyna Majkowskiego z Junkrów.

Majkowski odniósł niezbyt ciężką ranę w nogę i po opatrzeniu przez lekarza w Skarszewach został zwolniony.

Ciekawe wynurzenia prezydenta senatu gdańskiego Greisera

Ostatniej niedzieli odbył się w Gdańsku zjazd b. gdańskich kombatantów niemieckich. Po apelu przywódców związku, pochodzie i nabożeństwie polowem, odbyła się po południu w Strzelnicy zabawa, podczas której prezydent senatu gdańskiego Greiser wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył m. in., że **socjaliści narodowi nigdy już nie wypuszczą z rąk władzy politycznej, gdyż leży to w interesie Gdańska i narodu niemieckiego celem utrzymania Gdańska dla niemczyzny.**

Podczas zjazdu organizacji powiatowej stronnictwa narodowo - socjalistycznego we Wrzeszczu oświadczył prezydent senatu gdańskiego i zastępca Gauleitera Greiser, że **nigdy już nie myślą dzielić się władzą polityczną z innemi partjami.**

Przechodząc do zatargu polsko-gdańskiego podkreślił, iż senat gdański udowodnił, że gdy chodzi o honor Wolnego Miasta, to gotów też jest **pokazać Polsce zęby.** Senat gdański zamierza przestrzegać umowy pod warunkiem **uznania samodzielności Gdańska, łącznie z jego polityką walutową i gospodarczą, niemieckiego charakteru W. M. Gdańska i równouprawnienia podczas rokowań.**

Przeładunek towarów w portach polskich

W dniach 17 i 18 bm. przeładowano towarów eksportowych **w Gdańsku 985 wagonów, w Gdyni 2140 wagonów,** towarów importowanych **w Gdańsku 110 wagonów, w Gdyni 206 wagonów.**

Razem przeładowano **w Gdańsku 1095 wagonów, w Gdyni 2346 wagonów towarów.**

Niemiecki samochód przejechał porucznika W. P.

Dnia 17 bm. o godz. 13,20 obywatel niemiecki May Alfred, kupiec z Wilgersdorfu (Niemcy) jadąc samochodem — tranzytem z Prus Wschodnich do Niemiec, w Chojnicach najechał porucznika W. P. Wacława Bubę z I Bataljonu Strz.

Por. Buba ma złamaną prawą nogę i został umieszczony w szpitalu w Chojnicach.

Władze prowadzą dochodzenia.

Przemycała aparaty radjowe... dla przyjemności

Właścicielka dużego magazynu aparatów radjowych w Paryżu pani **Marquet** stanęła wczoraj przed sędzią śledczym w sprawie **nadużyć celnych w Hawrze.** Oświadczyła ona w zeznaniach, że **przewóz aparatów kontrabandą traktuje, jako przyjemność,** a pozatem chciała wpłynąć na **potanienie aparatów radjowych,** które, jej zdaniem, są we Francji za drogie. Sędzia śledczy po przesłuchaniu kazał p. Marquet **aresztować.**

Dwaj kłusownicy-mordercy skazani na śmierć

Wyrok na zabójców strażnika Tokarskiego

W dniu 23 maja nad granicą niemiecką w pow. chojnickim w leśnictwie Kobylegóra znaleziono zwłoki strażnika Tokarskiego; jak wykazało śledztwo, zginął on od kul kłusowników.

W wyniku dochodzeń policja ujęła całą bandę kłusowników, którzy oprócz zabójstwa ś. p. Tokarskiego mieli na sumieniu także inne zbrodnie. Np. usiłowane zabójstwo leśniczego Stormana.

W sobotę odbyła się w Chojnicach rozprawa przed wzmocnionym wydziałem karnym Sądu Okręgowego przeciw sześciu członkom bandy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Breska, robotnik z Chojnic oraz robotnik Bernard Trzeciński; czeladnik stolarski Franciszek Spiczak-Brzeziński, robotnicy Florjan Szypryt, Albin Trzeciński, Franciszek Trzeciński i rolnik Emanuel Jankowski, wszyscy z Upiłki.

Przewód sądowy w zupełności udowodnił winę oskarżonych, do której zresztą przeważnie sami się przyznali.

Breska i Bernard Trzeciński skazani zostali za zabójstwo strażnika Tokarskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Szypryta skazano na 5 lat więzienia za usiłowane zabójstwo leśnika Stormana; Franciszek Spiczak-Brzeziński otrzymał 9 miesięcy więzienia za namowę do zabójstwa, a reszta oskarżonych kilkomiesięczne kary za kłusownictwo.

Sprawiedliwości stanie się zadość

Morderca Matysiaków rabuś i podpalacz siedzi już za kratami

Było to przed rokiem, a ściślej w drugiej połowie miesiąca czerwca ub. roku, kiedy mała wioska Kwiatki, pod Laskowicami pow. świeckiego, stała się pewnej nocy widownią okropnej zbrodni. Mianowicie sąsiedzi zauważyli, iż pali się zagroda **rolnika** Matysiaków, gospodarza w podeszłym wieku, znanego z oszczędności i starannej gospodarki. Na miejscu pożaru przedstawił się przybyłym okropny widok, bo w mieszkaniu leżeli zamordowani Matysiak i jego żona.

Dochodzenia ustaliły, że zachodziła tu potrójna zbrodnia: zamordowania wymienionych staruszków, obrabowania mieszkania z pieniędzy w kwocie około 10.000 zł. i wreszcie podpalenia domostwa przez wyrafinowanego złoczyńcę w celu zatarcia śladów zbrodni.

Ujawniono też, że tej zbrodni, która do głębi wstrząsnęła całą okolicą, dokonał krewniak zamordowanych, niejaki Wacław Garncarz, lat około 24.

Na skutek listów gończych, wysłanych przez władze śledcze, odnaleziono Garncarza aż w Niemczech, dokąd się schronił po dokonaniu ohydnej zbrodni; gdzie jednak został przez niemiecką policję ujęty i odstawiony do dyspozycji władz polskich.

Przewieziono go już do Polski i osadzono za kratami, gdzie oczekuje rychłego wymiaru sprawiedliwości.

Śmiertelny wypadek podczas zabawy z latawcem

16-letni Reinhold Grabiński z Oliwy puszczał onegdaj po południu na polach pod Oliwą latawiec, który zamiast szpagatem przymocowany był cienkim drutem. W pewnym momencie latawiec spadł, a cienki drut latawca opadł na przewody elektryczne. Chłopiec rażony został prądem elektrycznym i poniósł śmierć na miejscu.

Uroda i zdrowie

Uśmiechnij się

O szczęśliwy dar uśmiechu

Dlaczego uśmiechamy się i śmiejemy tak rzadko, tak krótko, tak niechętnie? Ruszamy się ospale, jakby pod stałą narkozą przygnębienia. Wkładamy we wszystko: w czyn twórczy, w pracę, w zabawę — tylko pół duszy, jakby druga jej połowa zaprzedana była w niewolę jakimś tajemniczym siłom wprzęgającym ją w jarzmo nieszczęścia. Uśmiechamy się zawsze tylko kącikami ust, cieszymy tylko zakamarkami duszy.

Nasza radość nie umie wyjść na rynek, na ulicę, nie umie krzyczeć i weselić się pełną piersią. Tam, gdzie innym narodom gardła chrypną od okrzyków, a dłonie puchną od oklasków — podczas obchodów narodowych, w momentach zbiorowego entuzjazmu, kiedy tłum zmienia się w wulkan — u nas panuje grobowe milczenie, podbiegunowy mróz i lodowata poprawność. Stoimy sztywni, uroczyści, zapięci pod szyję. Nie ludzie, ale kolekcje urzędowych manekinów, których sam widok może zmrozić najpłomienniejsze porywy.

Rzecz dziwna: my, którzy tak dbamy o to, co o nas pomyślą, lub powiedzą, nie umiemy się zdobyć na to, co jest solą każdej uczty towarzyskiej: na szczyptę szczerego, bezpośredniego humoru, który jest niepodrabianem świadectwem fizycznego i moralnego zdrowia narodu.

Nasz uśmiech jest zdawkową monetą grzeczności, reklamą świetlną, która maskuje pustkę nudy i zadowolenia. Nie musimy bawić się tanio, a poprostu: któżby u nas odważył się przetrząść na karuzeli, albo na młynie djabelskim, bez narażenia na szwank opinji człowieka ze stanowiskiem? A tymczasem rozmaici dygnitarze paryscy z upodobaniem jeżdżą na świnkach i huśtają się w koszykach podczas słynnych jarmarków (foire) i nikt im nie ma za złe, że po złożeniu egzaminu dojrzałości w pracy, pozwalają sobie na zbyt dziecinnej, beztroskiej radości.

Kiedy kilka lat temu przyjechała do Warszawy słynna pisarka duńska, Karin Michaelis, pierwszem jej zapytaniem po zwiedzeniu miasta było:

— Dlaczego wasze dzieci tak mało się śmieją? Dlaczego w waszych żłóbkach tyle jest milczących kołysek, a po ulicach przedmieść i osad fabrycznych chyłkiem przemykają się dzieci blade, nieufne, które umieją psocić, hałasować, bić się, a nie umieją się uśmiechać. Dlaczego nawet dzieci inteligencji, wyrosłe w atmosferze kultury i względnego dostatku, są zgaszone, zbyt wstrzemięźliwe w żywiołowych wybuchach młodzieńczej pustoty, przedwcześnie taktowne, za dobrze wychowane? Dlaczego?

Przyznaję, że to pytanie wprawiło mnie w niemiły kłopot. Poczułam się wobec tej energicznej, zawsze uśmiechniętej, serdecznej i pełnej radości życia Dunki — dzieckiem narodu, który mocą tajemnych przeznaczeń wydziedziczony jest z błogosławionego daru uśmiechu. Nie było czasu na rozwinięcie przed tą cudzoziemką — przystępującą do nas raczej z ciekawością, niż z istotnem zrozumieniem — historycznego podłoża naszych smutków, ale ona sama z niezwykłą jasnością i prostotą sądu przecięła nitkę moich podświadomych wątpliwości.

— Przecież wy nie należycie do narodów, które wojnę przegrały, a u nich jest jednak weselej niż u was...

Tak, myśmy wojnę wygrali. Wygraliśmy ją szczęśliwiej od tych, którzy ją wypowiedzieli. Tamtym w udziale przypadła klęska lub zwycięstwo, zdobycze lub straty, nam — coś, co przekroczyło zwykłą normę korzyści moralnych i materjalnych — niepodległość.

A jednak zawsze czujemy się jakby skrzywdzeni, niewiadomo przez kogo i obrażeni, też nie wiemy na kogo. I z tą bezimienną krzywdą i bezosobową obrazą obnosimy się wszędzie. Zapominamy, że malkontent jest największym szkodnikiem społecznym, bo nie protestując i nie walcząc z niczem, wyraźnie, nie wnosząc żadnych nowych pozytywnych wartości, podkopuje już istniejące, swoją nieufną, a często wrogą postawą wobec każdego poczynania innych.

Bądźmy dojrzali w pracy, młodzieńczy w porywie, dziecinni w zabawie. A wówczas starość, która przyjść musi nie będzie gwoździem do trumny, ale srebrną klamrą, spinającą tryptyk ludzkiego życia w kapliczkę pogodnej zadumy.

A dzieci nasze błogosławić nas będą, żeśmy do ich wyprawki niemowlęcej włożyli talizman uśmiechu, zanim życie zdążyło przed niemi otworzyć swoje złe i dobre tajemnice. Uśmiech, ten nieodzowny warunek wdzięku powinien przedewszystkiem stale gościć na ustach kobiety, od której przecież tak zależy atmosfera domu. Tymczasem, jakże mało pań domu ma dla swego otoczenia twarz pogodną, uśmiechniętą. Uśmiech i to uśmiech zdawkowy, ma się tylko dla gości, których się przyjmuje, albo, gdy samemu idzie się z wizytą... A w domu... przeważnie zdenerwowanie, zniecierpliwienie, które wpływa tak deprawująco na otoczenie. A więc pomimo wszystko, uśmiechnij się!

Sex appeal, czy klasyczne rysy?

Własny typ każdej kobiety — oto odpowiedź

Kanon estetyczny, pojęcie piękna — bynajmniej nie był jeden i niezmienny dla wszystkich krajów i epok. Piękno nie jest wieczne. Liczne dzieła sztuki przekazane nam przez ubiegłe wieki są znakomitemi wskazówkami, jaki rodzaj piękności „obowiązywał" w danym kraju i danej epoce.

Podobno były niegdyś takie czasy, kiedy za piękną uchodziła jedynie kobieta o regularnych rysach. I zresztą nawet jeszcze bardzo niedawno niejeden (i zwłaszcza niejedna) dziwili się sukcesom, odnoszonym przez t. zw. „ładne brzydule", mówiąc o nich z francuska, że mają **„pieska"**, co dzisiaj elegancie jest nazywać **„sex appeal"**.

I takby się zdawało, że teraz nawet te nieładne, ale zato z „sex appeal'em", zwyciężyły na całej linji, że klasyczna uroda poszła w kąt i nikt o nią nie dba! Cera, zręczność, uśmiech — to główne walory — a rysy? co komu po rysach?

Takby się zdawało i tak jest rzeczywiście. Tylko dlaczego w takim razie ciągle jeszcze i nawet więcej niż kiedykolwiek „utrzymuje się tendencja do regulowania urody kobiecej, do „robienia" twarzy i „główek" na jedną modłę, podług tego, jak w danym sezonie rozkazuje wszechwładna pani Moda.

I, czy jesteś blondynką, czy brunetką, czy masz taki, czy inny owal twarzy, kształt oczu, wykrój ust, gatunek włosów, brwi, karnację — stosujesz, szalona kobieto, jednakowy dla wszystkich „modny" odcień pudru, „modny róż", „modny" ołówek do warg, „modne" uczesanie. Grzywka — wszystkie z grzywkami; gładko z czoła — wszystkie jakgdyby dopiero co umyły głowy; loczki, wałeczki — wszystkie z loczkami i wałeczkami. Platyna, złoto — znów wszystkie na złoto i na platynę, jak żołnierze, którym nie wolno uchylić się od noszenia munduru.

I wszystkie opalamy się na mulatki, wszystkie jednakowo regulujemy brwi — bez względu na to, czy nam z tem ładnie, czy nieładnie, czy to odpowiada charakterowi naszej twarzy i postawy, czy podnosi i akcentuje urodę, czy też ją — rozpaczliwie poprostu i beznadziejnie — wulgaryzuje i niszczy.

A na tę, która tego robić nie chce, patrzą się inne mniej więcej jak na raroga.

Kto dzisiaj nosi takie brwi?

— Pani naprawdę nie życzy przyjaśnić tych włosów? — „Co taka ciemna pomadka do ust? w tym roku używa się „corail" nie „fonce"!

Ach te utarczki, które trzeba staczać u fryzjera! Ach, to nieustanne napięcie uwagi w „salon de beauté", aby ci znienacka nie zrobiono czegoś, co twoją twarz zmieni w obrazek reklamowy „najlepszego" kremu, pudru itd., czy raczej w parodję tego obrazka.

Nie, drogie panie. Tak nie można. Trzeba się na ten temat rozsądnie porozumieć.

Wszystkie możemy być ładne — a jeśli nie całkiem prawdziwie ładne, to przynajmniej pełne wdzięku, co w rezultacie wychodzi na to samo.

Tylko popierwsze — a raczej nawet podrugie, potrzecie i „poostatnie": poznajmy nareszcie swoją twarz i swój typ. Pogódźmy się z nim. Nie usiłujmy go zmieniać, bo to się na nic nie zda. Nie walczmy z naszą twarzą, z naszym wzrostem, charakterem całej naszej postaci.

Oczywiście wolno nam tę naszą urodę doskonalić, podkreślać, co godne podkreślenia, tuszować, co zatuszować trzeba i można. To nawet jest nasz obowiązek, tylko go musimy wykonywać łagodnie bez kłótni. Tak, aby swój typ odnaleźć, uwydatnić, poprawić nie żeby go zbanalizować i zatracić.

Nie jest to łatwe. Napewno dużo trudniejsze, niż kupić pierwszy lepszy asortyment szminek i kosmetyków, przyjmując bezkrytycznie to, co nam z Paryża, Londynu i New Yorku dyktują wielcy „krawcy" kobiecych „główek" i twarzy. Produkcja serjowa i sztance — to dobre dla samochodów, lecz nie dla naszej urody...

I tak samo teraz w lecie — zanim pani pójdzie opalać się na plażę, proszę: niech pani starannie popatrzy w lustro: Czy pani naprawdę będzie tak ładnie z tą opalenizną? Może lepiej jednak zachować ten delikatny różowy odcień? tę „interesującą" bladość? To ma także swój wdzięk, wielki wdzięk, zwłaszcza, gdy naokoło są same „Józefiny Beker", co wcale nie znaczy, aby pani nie miała się wyrzec słońca; są przecież takie kremy i pudry „światłochronne", które się pani w największem nawet słońcu nie pozwolą zanadto opalić.

Droga, miła pani! Niech pani zawsze i zawsze pamięta: za wyroby ręczne ciągle jeszcze drożej płacimy, niż za maszynowe, chociaż są nieraz wykonane mniej dokładnie. Bo mają to właśnie najcenniejsze piękno: indywidualności. Więc niech już pani będzie taką ładną, czy wdzięczną „brzydulą" niż — bardzo piękną, idealnie wyregulowaną, podług wszystkich przepisów.... maską z ilustracji!

Jak ze „starego" zrobić „nowe"?



Zbliża się jesień. Trzeba więc zrobić gruntowny przegląd garderoby, aby zbadać, co da się jeszcze zużyć z zeszłorocznych sukien. Kobieta oszczędna a pomysłowa znajdzie rzecz niejedną, która napozór już nie nadaje się do noszenia, lecz po dokonaniu drobnych zmian znów będzie „modna" i ładna. Będzie to tem łatwiejsze, że moda obecna przewiduje stosowanie dwojakich materjałów o różnych barwach i wzorach. Nieraz wystarczy więc dokupienie jakiejś „resztki", którą zużyjemy na dalsze części rękawów i kołnierzyka, aby ze „starego" i „nie modnego" zrobić rzecz nową i modną.

Więcej myślmy o naszych stopach

Wygodne obuwie i pielęgnacja nóg

Moda sandałków, moda bosych nóg na plaży sprawiła, że coraz więcej czasu poświęcamy pielęgnacji nóg. Dziwimy się Chinkom i Japonkom, że dla osiągnięcia małej stopy krępują je zbyt ciasnem, karykaturalnem obuwiem, a tymczasem i u nas wiele pań nosi o wiele za małe i za wąskie pantofle o nadmiernie wysokim obcasie. W konsekwencji zaś wygląd stopy bardzo daleko odbiega od ideału stopy normalnej. Wystająca kość u nasady dużego palca, wrośnięte paznokcie, odciski na palcach i zgrubienie naskórka, oto do czego doprowadza nieodpowiednie obuwie.

Czy pantofle na wysokim obcasie rzeczywiście wyglądają najładniej, to już kwestja gustu, no i mody. Był czas, że najmodniejszemi były buciki wysoko sznurowane, albo atłasowe ciżemki, bez obcasów, których się teraz wcale nie nosi. Możliwie więc, że niedługo nie będziemy nosić wysokich obcasów. Zanim to jednak nastąpi nie nadużywajmy ich i wykluczmy pantofelki na wysokim obcasie z wszelkich spacerów, dłuższych przechadzek, a pozostawmy je na wieczór i na wizyty.

Więc, jeżeli spełnimy już ten pierwszy warunek t. j. postanowimy i zaczniemy nosić wygodne obuwie, przystąpmy do codziennych zabiegów nad pielęgnacją nóg.

Przedewszystkiem musimy nogi nasze zachować w nienagannej czystości. Codziennie należy je dobrze myć w ciepłej wodzie z mydłem szczoteczką z włosia. Stopy doskonale szorować, poczem sucho wytrzeć, ociąć równo nie zakrótko paznokcie, gdyż zbyt krótkie obcinanie paznokci zwłaszcza u dużego palca powoduje wrastanie paznokcia w skórę, co jest bardzo bolesne.

Zgrubiony naskórek na piętach i podeszwie przecieramy pumeksem, a od czasu do czasu kremem lanolinowym.

Codzienną poranną gimnastykę odbywamy boso, co doskonale robi na zachowanie normalnej linji stopy.

Jeśli nogi zbytnio się pocą, co jest dość częstą dolegliwością, musimy zwiększyć starania o czystość nóg, nosić czyste pończochy, a stopy po umyciu dobrze jest przesypać talkiem.

Na ziemiach Pomorza

Rewja sportowców K. P. W. Okręgu Pomorskiego

Ubiegła niedziela była dniem tężyzny fizycznej sportowców K. P. W. z całego Pomorza. Zjechali się do Grudziądza lekkoatletki, lekkoatleci starsi i młodsi, siatkarze, koszykarze i zawodnicy wszelkiej gałęzi sportowej w liczbie około 200 osób, zauważyliśmy także sportowców z Wilna, których podejmowano bardzo serdecznie i gościnnie.

O godz. 8,30 przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. P. dla uczestników „Święta Sportowego K. P. W.", celebrowane przez ks. Bartla z Wejherowa. Po nabożeństwie ruszono przy dźwiękach orkiestry K. P. W. Grudziądz na stadjon miejski, gdzie odbyły się przedboje i półfinały oraz rozgrywki w koszykówkę panów i siatkówkę pań o mistrzostwo K. P. W. Polski. W obu wypadkach piękny sukces odniósł Toruń II, bijąc w koszykówce panów Wilna w stosunku 29:16, zaś w siatkówce pań zwyciężył także Toruń II w stosunku 2:1. Poszczególne sety były następujące: 12:15, 15:12 i 15:6. O godz. 13 nastąpiła przerwa obiadowa. Obiad spożywano w poczekalni dworcowej.

Zawody finałowe rozpoczęły się z godzinnem opóźnieniem (pierwszy to wypadek, ażeby kolejarze aż tyle się spóźnili!). Raport odebrał prezes Okręgu K. P. W. wicedyrektor kolei p. mgr. Batycki, poczem nastąpiła defilada zawodników. Po defiladzie rozpoczęły się finałowe rozgrywki.

W siatkówce pań Toruń II zwycięża Iłowo w stosunku 2:0 (15:12, 15:7).

W koszykówce panów Toruń II odnosi bez trudu zwycięstwo nad ambitnie grającemi zawodnikami z Chojnic w stosunku 46:15.

W siatkówce starszych zwycięża także Toruń I — Bydgoszcz II w stosunku 2:1 12:15, 15:11, 15:13).

W trójboju drużynowym wojskowo-kolejowym (drużyna 8 ludzi, składająca się z trzech konkurencyj: strzelanie, marsz 10 km z obciążeniem i ułożenie przęsła kolejowego) zwycięża Grudziądz — 4 punkty przed Tczewem II 7 pkt., Toruniem I 9 1/2 pkt. i Chojnicami 9 1/2 pkt.

W lekkiej atletyce pań wszystkie pierwsze miejsca zajmuje Toruń.

60 m: 1) Stawska M. (Toruń II) — 8,7 sek. 2) Stalkowska (Toruń I) — 8,9 sek., w przedbiegu 8,4 sek., 3) Dziabaszewska Fel. (Toruń II).

4×100 m: 1) Toruń II w składzie Stawska, Lewandowska II, Dziabaszewska i Lewandowska Elżb. — 60,8 sek., 2) Toruń I. — 61 sek., 3) Chojnice.

Rzut dyskiem: 1) Lewandowska Elżb. — 26,94 m, 2) Stawska M. — 22,12 m, 3) Dziabaszewska — 19,84 m (wszystkie Toruń II).

W lekkoatletyce panów pierwszem miejscem podzieliły się: Bydgoszcz I i Swarożyn z 9 punktami przed Gdynią 5 pkt. i Bydgoszcz II pkt. i Chojnicami.

100 m starszych: 1) Majtkowski St. — 12,9 sek., 2) Matczyński Leon — 13 sek., (ob. Bydgoszcz I), 3) Wiśniewski Alf. (Grudziądz).

100 m młodszych: 1) Polczyn Jan (Bydg. II) — 12 sek., 2) Malkowski Jan (Swarożyn) — 12,1 sek., w przedboju 11,6 sek., 3) Blok Jan (Swarożyn) — 12,9 sek.

400 m młodszych: 1) Polczyn Jan (Bydgoszcz II — 56,5 sek., 2) Blok M. — 57 sek., 3) Włosek — obaj Swarożyn.

1500 m młodszych: 1) Szultka Bron. (Chojnice) — 4,38 min., 2) Włosek (Swarożyn) — 4,45 min., 3) Drożdzik (Tczew I) — 4,45,8 min., poza konkursem Neubauer (S. C. G.) — 4?7,4 min.

4×100 m: 1) Gdynia — 50,1 sek., 2) Bydgoszcz I, 3) Bydgoszcz II, poza konkursem komb. drużyna Swarożyn — 48,6 sek

Kula młodszych: 1) Malkowski (Swarożyn) — 9,53 m, 2) Stefański (Babiak) — 9,3 m, 3) Pienke (Wejherowo) — 8,28 m.

Rzut granatem starszych: 1) Rutyna (Starogard) — 72,15 m, 2) Matuszyński (Bydgoszcz I) — 64,10 m, 3) Lesiński (Toruń I) — 59,10 m.

Skok wdal starszych: 1) Majtkowski St. (Bydgoszcz I) — 5,80 m, 2) Rutyna (Starogard) — 5,30 m, 3) Wiśniewski Alf. (Grudziądz) — 4,91 m.

Skok wdal młodszych: 1) Malkowski (Swarożyn) — 6,19 m, 2) Radtke (Gdynia) — 6,03 m, 3) Sobieszczyk Ant. (Białośliwie) — 5,77 m.

Skok w wzwyż młodszych: 1) Malkowski (Swarożyn), 2) Piotrowiak (Toruń I), 3) Labenz Konrad (Bydgoszcz III), wszyscy po rozgrywkach 1,60 m.

Zawodom przyglądało się ponad 1000 osób, między innemi dow. O. K. VIII gen. Thommee, wicedyrektor Kolei p. Batycki, prezydent m. Grudziądza p. J. Włodek i kierownik Urzędu W. F. p. pułk. Klementowski.

Kierownikiem głównym był p. por. Brzeziński z Torunia, kierownikiem gier sportowych p. Lewicki z Torunia, kierownikiem biegów p. Głowacki z Bydgoszczy, kierownikiem rzutów i skoków p. Felchnerowski z Torunia, starter p. Labenz z Bydgoszczy, gospodarzem zawodów p. Taczyński z Grudziądza, sekretarzem zawodów i wywoływaczem p. Nowak z Torunia.

Organizacja zawodów bardzo dobra.

Samobójstwo właściciela berlinki z Torunia w Bydgoszczy

W nocy na 18 bm. popełnił **samobójstwo przez zażycie trucizny właściciel berlinki nr. 1250 Toruń, stojącej na Brdzie w Bydgoszczy** pomiędzy mostem Królowej Jadwigi, a wylotem ul. Marcinkowskiego, **63-letni właściciel tej barki Wilhelm Drążkowski.** Zwłoki denata znaleźli domownicy w nocy w berlince.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Drążkowski targnął się na swoje życie wskutek **niepowodzeń materjalnych. Denat był nałogowym alkoholikiem.**

Zwłoki Drążkowskiego odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Za okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski" przed sądem gdańskim

Jak swego czasu donosiliśmy, wyrokiem sądu gdańskiego z dnia 21 maja br. skazano obywatela gdańskiego narodowości polskiej Wasilkiego z Sopot na trzy tygodnie więzienia za okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski".

Jak wiadomo, Wasilke został zaaresztowany przez gdańską policję polityczną, która w czasie ostatniej kampanji wyborczej w dniu 23 marca br. wkroczyła do Domu Polskiego w Sopotach, gdzie miał się odbyć wiec socjalistów.

Od wyroku sądu gdańskiego pierwszej instancji W. oraz oskarżyciel publiczny złożyli swego czasu apelację. Ostatnio odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym w Gdańsku. W tych dniach Wasilke skazany został za rzekomy opór na karę pieniężną w wysokości 200 guld. albo 20 dni aresztu, a koszty apelacji poniesie sąd pierwszej instancji.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek, 20. VIII. — Toruń — „Teorja Einsteina" — Reduta. Tczew — „Katja tancerka".

Środa, 21. VIII. — Rypin — „Morphium" występ Edwarda Żyteckiego. Kościerzyna — „Katja tancerka".

Czwartek, 22. VIII. — Inowrocław — „Morphium". Kartuzy — „Katja tancerka".

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 16 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

H. Nowaczyk w Toruniu, Stary Rynek — zł. 50,—;

Zofja Kiedronisówna, Kowrózek pow. Toruń — zł. 25,—;

Dzierżawca H. Maurin, Apteka św. Anny w Toruniu — zł. 10,—.

Razem — zł. 85,—.

Suma wpływów do dnia 16 sierpnia włącznie wynosiła — zł. 102.327,01.

Nożem w serce

Na zabawie strażackiej w Pisienicy w pow. starogardzkim, został **zabity ciosem noża w serce 24-letni Józef Rożewicz z zawodu dojarz**, zatrudniony w majątku Pisienica.

Jako podejrzanych o dokonanie tego zabójstwa zatrzymano braci Jana i Bronisława Ossowskich, miejscowych robotników z Miradowa.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 19 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,98) —2,30; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,24) 1,18; w Przemyślu (—2,29) —2,26; w Zawichoście (1,16) 1,39; w Warszawie (0,80) 0,80; w Wyszkowie (Bug) (0,11) 0,08; w Pułtusku (Narew) (0,54) 0,54; w Płocku (0,57) 0,57; **w Toruniu (0,45) 0,42; w Fordonie (0,46) 0,45; w Chełmnie (0,26) 0,23; w Grudziądzu (0,47) 0,44; w Korzeniewie (0,70) 0,70; w Piekle (—0,19) —0,20; w Tczewie (—0,24) —0,25; w Einlage (2,42) 2,42; w Schiewenhorst (2,74) 2,70.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 18 bm. 15 st. C., a w dniu 19 bm. 14,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 18 bm. o godz. 7 rano 13 st. C., a w dniu 19 bm. o tej samej godzinie 13 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Żyto 10,25—10,50; pszenica standartowa 13,50—13,75; jęczmień jednolity 13,25—13,75; zbiorowy 114/15 f. h. 12,75—13,25; owies 11,50—12,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 18,75—19,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 17,50—17,75; gat. II 55—70% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,25—14.75; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 11,25—11,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 25,50—27,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,00—25,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,00—20,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 17,75—18,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,50—14,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 12,75 do 13,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,50—12,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,00—16,50; otręby żytnie wymiał stand. 7,25—7,75; otręby pszenne miałkie stand. 7,50—8,25; otręby pszenne średnie stand. 7,00—7,50; otręby pszenne grube stand. 7,25—8,00; otręby jęczmienne 9,00—9,50; rzepak zimowy bez worka 27,00—29,00; rzepak zimowy bez worka 26,00—28,00; mak niebieski 34,00—36,00; gorczyca 30,00—32,00; siemię lniane 28,00—30,00; groch Wiktorja 25,00—27,00; groch Folgera 20,00—22,00; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch lniany 17,00—17,50; makuch rzepakowy 12,75—13,25; makuch kokosowy śrut soja 19,00—19,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Żyto 10—10,25; pszenica 14—14,25; mąka pszenna o 50 groszy wyżej; otręby żytnie, pszenne, średnie i grube o 25 groszy wyżej; mak niebieski 38—40.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Za koniczynę czerwoną 95—115; koniczynę białą 60—85; koniczynę szwedzką 145—165; koniczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę z nowego sprzętu 35—38; przelot 40—60; rajgras krajowy z nowego sprzętu 45—55; tymotkę z nowego sprzętu 20—25; seradelę 7—9; wykę latową 17—18; wiczkę zimową 50—60; peluszkę 18—20; groch Wiktorja 26—29; groch polny 22—25; groch zielony 21—25; bobik 20—22; gorczycę 34—40; rzepak z nowego sprzętu 28—30; rzepik z nowego sprzętu 26—29; lubin niebieski z nowego sprzętu 8—10; lubin żółty z nowego sprzętu 10—12; siemię lniane 45—50; konopie 45—55; mak niebieski 38—42; mak biały 40—42; tatarkę 20—25; proso 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.30, 88.43, 88.87; Berlin 213.15, 214.15, 212.15; Holandja 357.50, 358.40, 356.60; Londyn 26.23, 26.36, 26.10; Nowy Jork 5.27 3/8, 5.30 3/8, 5.24 3/8; Nowy Jork telegr. 5.27 1/2, 5.30 1/2, 5.24 1/2; Paryż 35.00, 35.07, 34.90; Praga 21.94, 21.99, 21.89; Sztokholm 135.30, 135.95, 134.65; Szwajcarja 172.80, 173.28, 172.37.

Tendencja: utrzymana.

Akcje

Bank Polski 93—93,13; Lilpop 9,30; Modrzejów 4,25; Ostrowiec 15,50.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 42; 5 proc. poż. konwersyjna 67,75; 5 proc. poż. kolejowa 60,50; 6 proc. poż. dolarowa 83—83,25; 7 proc. poż. stabiliz. 65,50—65,38 do 65,38, drobne 66,00; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 48—48,25—48; 8 proc. l. z. ziemskie dolarowe gwarantowane 89; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 58—57,75—58,00; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 65,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słabsza.

Siedmiu zbiegłych więźniów z Koronowa przetransportowano zpowrotem do domu karnego

Zamach samobójczy ujętego zbiega w celi aresztu policyjnego

Z liczby 12 zbiegów z domu karnego w Koronowie, którzy w dn. 13 bm. przez podkop pod fundament przyległego do więzienia kościoła wydostali się z za krat jednego z największych w Polsce domów karnych, już tylko pięciu — jak o tem donosiliśmy — przebywa na wolności. Energiczny pościg prowadzony bez przerwy przez organa policji, dzięki przychylnemu nastawieniu ludności, która samorzutnie śpieszyła ścigającym z pomocą, doprowadził do ujęcia 7 niebezpiecznych przestępców. Pięciu zbiegów ujęto w okolicach Bydgoszczy, 2-ch pod Toruniem.

Wszystkich ujętych zbiegów osadzono w areszcie policyjnym na Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy, skąd w dniu wczorajszym przetransportowano uciekinierów do domu karnego w Koronowie.

Podczas chwilowego pobytu w areszcie policyjnym w Bydgoszczy, jeden z ujętych więźniów, skazany na 5 i pół roku więzienia **Piotr Jodko usiłował pozbawić się życia.** Przestępca w przystępie bezsilnej złości podarł swoje ubranie na strzępy, chcąc przy pomocy zrobionego ze szczątków ubrania powrozu powiesić się w celi aresztanckiej. Szaleńca z trudem udało się dyżurnemu policjantowi uspokoić i nałożyć mu kajdanki.

Po ukończeniu dochodzeń, ujęci podczas ucieczki przestępcy ponownie staną przed sądem. Prawie wszyscy **dotychczas ujęci pensjonarjusze domu karnego w Koronowie** nie poczuwają się do winy. Jeden z ujętych oświadczył, iż tylko dla tego uciekł z więzienia, by nie odsiadywać w dalszym ciągu kary tak daleko od swoich stron rodzinnych.

Czy po dotarciu do swoich, zbieg zgłosiłby się dobrowolnie w celu odcierpienia pozostałej części kary — bardzo wątpimy.

Przemytnik włoski wolał śmierć niż bezrobocie

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, w komisarjacie głównym policji państwowej w Gdyni celnym wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo, doprowadzony tam na polecenie sędziego śledczego radjotelegrafista włoskiego statku „Ercoli" **Carlo Tossi.** Carlo Tossi został aresztowany przez straż graniczną w chwili, gdy **przemycał 8000 papierosów.**

Do desperackiego kroku pchnęła go świadomość, że jako ukarany za udowodniony mu przemyt skazany będzie na bezrobocie i na dyskwalifikację. Był on oficerem lotnictwa w rezerwie.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek 20 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Bernarda — Środa: Joanny

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 20 bm.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 25 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Hurra, jest chłopczyk", świetna farsa Arnolda i Bacha.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1934-35 tracą swą ważność z dniem 31 sierpnia br.

Nowe legitymacje zniżkowe wydaje kancelarja teatru codziennie od godz. 10 do 2 i od 7 do 8 wiecz.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wielki gracz".
APOLLO: „Na fali wspomnień".
BAJKA: „Rozkoszna przygoda" i „Quick".
BAŁTYK: „Przygoda jednej nocy" i „W pogoni za diamentem".
KRISTAL: „Pieśń zdobywa świat" ze Schmiedtem.
REWJA: „Wielka Księżna Aleksandra" i „Dwie siostry".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), 23,15.
TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54**, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45**, 20,00.
KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, **do Rynkowa:** 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.
NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, **10,41**, 14,45, 19,49.
UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18**, 23,00.
WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka

Z miasta

— **Legjoniści!** Wobec przyjazdu ob. prezesa Zarządu Okręgowego dr. Jakubowskiego i jego zastępcy ob. rtm. J. Dudzińskiego, Zarząd Zw. Legjonistów Polskich w Bydgoszczy zwołuje doraźnie **plenarne zebranie członków na dzień 20 bm.** (wtorek) o godz. 19 w lokalu własnym, ul. Słowackiego 3. Ze względu na ważne sprawy — przybycie wszystkich konieczne.

— **Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej** zawiadamia swych członków i sympatyków, że zebranie odbędzie się w czwartek dnia 22 bm. o godz. 19 w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 23.

SOKÓŁ III — B. K. S. WODNIK 4:0

Zawody waterpolowe o mistrzostwo miasta Bydgoszczy rozegrane w ub. tygodniu w pływalni garnizonowej przyniosły zwycięstwo Sokołowi III w stosunku 4:0. Dla Sokoła bramki strzelili: Raciniewski, Zimniewicz i Mentlikowski. Gra była dość ciekawa.

RKS. „BAŁTYK" — KS. „KABEL POLSKI" 2:0 (0:0).

Na boisku Kabla Polskiego w Bydgoszczy odbyły się ub. niedzieli zawody piłkarskie z serji rozgrywek o wejście do A-klasy pomorskiej pomiędzy drużyną Kabla, a zespołem RKS „Bałtyk" z Gdyni. Mecz zakończył się wynikiem 2:0 dla gości (do przerwy 0:0). Sędziował p. chor. Mańkowski z Inowrocławia.

„Prowadzimy plon jegomościom w dom"

Dożynki Kółka Rolniczego w Osielsku

Ub. niedzieli odbyły się pod Bydgoszczą tradycyjne „dożynki", zorganizowane staraniem **Kółka Rolniczego w Osielsku.** Uroczystość „dożynek" odbyła się na polanie, w lesie koło Rybińca.

Obchód ten zgromadził liczne grono członków i sympatyków Kółka, rolników z Osielska i okolicy, oraz gości z Bydgoszczy. W tradycyjnej tej uroczystości rolników uczestniczyli również **pp. starosta powiatowy Stefanicki, wicestarosta Czubiński, honorowy burmistrz Solca Kujawskiego dyr. Czaczka-Ruciński, burmistrz Koronowa mec. Kosidowski, prezes dyr. Baier z Koronowa, ks. prob. Szwedowski, prezes Oddz. Pow. WTKR dyr. Radzimiński, prezes J. Dudziński, mec. Sioda i inni.**

Dożynki rozpoczęły się przyjazdem efektownej grupy żniwiarek i żniwiarzy w strojach ludowych na wozach drabiniastych, które zatrzymały się pod altaną w lesie. Grupa żniwiarzy odśpiewała pod dyrekcją **ks. wik. Warczaka pieśni „Prowadzimy plon jegomościom w dom",** oraz „Wieniec od nas wart jest 100 dukatów, ale my dukatów nie chcemy tylko do tańca prosimy" — poczem sympatyczne żniwiarki wręczyły pp. **staroście Stefanickiemu, ks. prob. Szwedowskiemu i prezesowi WTKR Radzimińskiemu piękne wieńce z kłosów.**

Po kilku okolicznościowych deklamacjach rozpoczęły się tany. Zabawę ludową urozmaiciły różne niespodzianki, jak loterja fantowa, strzelanie z wiatrówek itp.

Miła uroczystość „dożynek", obchodu corocznego rzadziej spotykanego, a tak pięknego i charakterystycznego dla naszego ludu rolniczego, przeciągnęła się do późnego wieczoru. Mimo nieszczególnej pogody obchód udał się najzupełniej i spełnił swój cel określony przez organizatorów, tj. przyczynił się do zacieśnienia węzłów współpracy tamt. rolnictwa, jednocząc nietylko rolników należących do Kółka lecz również wszystkich mieszkańców gminy i tych, którzy dla dobra rolnictwa pracują.

„Wpław przez Bydgoszcz" największą imprezą pływacką Bydgoszczy

Już w niedzielę o godz. 12-tej nastąpi start masy pływaków i pływaczek o puhar wędrowny Redakcji „Dnia Bydgoskiego" — Gdzie znajduje się start i meta? — Kto może startować w zawodach? — Nagrody

Jak już wielokrotnie donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę, dn. 25 bm. odbędą się w Bydgoszczy wielkie zawody pływackie, doroczny bieg „Wpław przez Bydgoszcz" o mistrzostwo miasta.

Interesujące te zawody, które corocznie śledzone z tak wielkiem zainteresowaniem przez całe społeczeństwo miejscowe, rozpoczną się w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Zbiórka zawodników uczestniczących w „Wpławie" odbędzie się już o godzinie 10,30 na przystani B. T. W.

Wszyscy startujący podzieleni zostają na następujące kategorje:

Kategorja I-sza dla młodzieży męskiej do lat 16 włącznie.

Kategorja II-ga dla panów do lat 25.

Kategorja III-cia dla senjorów powyżej lat 25.

Kategorja IV-ta dla młodzieży żeńskiej do lat 16.

Kategorja V-ta dla pań od lat 17.

Start dla pań oraz dla młodzieży męskiej odbędzie się z pod mostu Gdańskiego na dystansie 400 m. Zawodnicy innych kategoryj startują przy śluzie miejskiej; trasa ich biegu wynosi ca 1.100 m.

Klub, który wystawi największą ilość zawodników do wszystkich kategoryj tak pań jak i panów, a członkowie którego zdobędą zbiorowo największą ilość punktów liczonych za ukończone biegi, zdobędzie puhar wędrowny Redakcji „Dnia Bydgoskiego"; jako klub pracujący najlepiej nad rozwojem pływactwa wszerz. Nagrodę tę, która ściągnęła w ubiegłym roku na start nienotowaną liczbę zawodników w Polsce zdobyli już w r. 1933 B. K. S. „Wodnik", a w r. 1934 „Sokół" III. Pod tym względem tegoroczny „Wpław przez Bydgoszcz" o puhar wędrowny „Dnia Bydgoskiego" przedstawia się jeszcze ciekawiej, bowiem „Sokół" III w Bydgoszczy, będący obecnie bezsprzecznie najlepszym klubem pływackim na Pomorzu, niewątpliwie starać się będzie puhar zdobyć poraz drugi.

Klub, który wykaże najlepszą klasę zawodników, stanie się zdobywcą nagrody p. prezydenta miasta Leona Barciszewskiego, ufundowanej w roku bieżącym.

Trzecią wspaniałą nagrodę ufundował organizator zawodów „Wpław przez Bydgoszcz" B. K. S. „Wodnik" dla zwycięskiej drużyny pań.

Oprócz nagród dla zespołów zbiorowych, o które ambitne nasze kluby ubiegać się będą najusilniej, zwycięzców „Wpławu" oczekuje szereg nagród indywidualnych. Najlepszy zawodnik, który przebędzie trasę 1.100 m w najlepszym czasie, stanie się zdobywcą indywidualnej nagrody przechodniej, dwukrotnie już zdobytej przez p. Zimniewicza. W r. b. ufundowano również podobną nagrodę (złotą plakietę) dla najlepszej zawodniczki.

Dla pierwszych trzech zawodników w każdej kategorji Miejskiej Komitet W. F. i P. W. przeznaczył żetony i dyplomy, dla dalszych zawodników — tylko dyplomy. Pierwszy z zawodników otrzymuje dyplom mistrza i złoty żeton, zawodnik drugi dyplom wicemistrzowski i żeton srebrny, zawodni trzeci dyplom i żeton bronzowy, dalsi zawodnicy — dyplomy.

Dla najlepszych zawodników z poza Bydgoszczy B. K. S. „Wodnik" ufundował piękne dyplomy, oraz po dwa dyplomy mistrza i wicemistrza pływackiego dla członków wszystkich organizacyj, które nie uprawiają jeszcze pływactwa zasadniczo i nie są zgłoszone w Polskim Zw. Pływackim, a mimo to wystawią do zawodów drużyny pływaków, lub pływaczek.

Zgłoszenia pisemne z podaniem nazwiska, imienia, daty urodzenia i adresu zawodnika wraz z wpisowem 30 gr od indywidualnego zgłoszenia, lub 1 zł od zgłoszenia drużyny można nadsyłać do sekretarjatu B. K. S. „Wodnik", ul. Szpichlerna 8 od 16—18 codziennie, lub zamiejscowi pod adresem prezesa p. mgr. Szymańskiego (pl. Weyssenhoffa 11). Zamiejscowi korzystają podczas przejazdu do Bydgoszczy i spowrotem z ulg kolejowych 50 procent na podstawie zawiadomienia i zgłoszenia.

Te same zgłoszenia przyjmuje również Redakcja „Dnia Bydgoskiego", ul. Marszałka Focha 12. Dla klubów i zawodników miejscowych zgłoszenia przyjmowane są do czwartku godz. 18-tej.

Skazanie notorycznego włamywacza — Sikory

Liczący sobie **34 lata Adam Sikora** z Bydgoszczy, szewc z zawodu, a z właściwego „powołania" kilkakrotnie karany złodziej i włamywacz o bogatej skali wypraktykowanej specjalności, równie dobrze potrafi komuś „bez bólu" odpruć sakwę z pod podszewki garnituru, jak i „zranić" kogoś bez zwrócenia na siebie uwagi „operowanej sztuki" w inny sposób. Ponieważ jednak wypadki — jak orzekł to ktoś pięknie — chodzą po ludziach, więc też trafia się niekiedy, że utalentowany szewc miewa „wpadunki" prościuteńko prowadzące do ławy ustawionej nawprost oblicza trybunału.

W ostatnim czasie dwa razy powinęła się Sikorze noga: raz na strychu, albo ściślej mówiąc na kradzieży strychowej dokonanej w dniach 17 i 18 lipca br. na szkodę p. Alojzego Malaka (ul. Zduny 2), a drugi znów raz podczas „włamu" do chlewa p. Brunona Eckerta (ul. Gdańska 154). Ze strychem poszło Sikorze jeszcze jako tako, a zresztą bielizna, jaką „wytargał" jak dla brata warta była 300 złociszów, ale w nocy na 1 bm. kiedy to włamał się do chlewa pana E. wyraźny pech go prześladował. Najpierw chlew był solidnie zamknięty i Sikora porządnie się napracował zanim uporał się z zamczyskiem. Gorzej jeszcze, że w chlewie był tylko rower. Gdy Sikora to stwierdził — krew go zaczęła zalewać, ale nic to — wziął rower. To co się dalej stało, to już naprawdę najgłupsza historja, jaka przytrafiła się w adamowem życiu Sikory. Szedł prowadząc rower dnia następnego po kradzieży drożyną w lasku Gdańskim, jako, że ani droga, ani rower nie nadawał się do jazdy, gdy w tem dopędził go poszkodowany, który będąc wespół ze swoim przyjacielem nietylko, że zabrał rower, ale i samego Sikorę. Czy to nie pech?

Sikora z determinacją bezterminowego skazańca zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego, by usłyszeć wyrok skazujący go na jeden rok i 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

WIECZORY TEATRALNE

Teorja Einsteina

komedja w 3 aktach Antoniego Cwojdzińskiego

Zespół stołecznej Reduty, bawiąc gościnnie w Bydgoszczy, zaaplikował nam onegdaj zajmującą komedję „naukową" Antoniego Cwojdzińskiego, stanowiącą zarazem bardzo szczęśliwy debjut pisarski młodego autora z zawodu... docenta fizyki na Uniwersytecie Warszawskim. Dziwnem zrządzeniem losu, czy też na mocy nagłego rozkwitania ukrytego, uśpionego „kompleksu teatralnego". Cwojdziński przed kilku laty sprzeniewierzył się nauce i Almae matri i porzucił uporządkowane, ustalone regjony wiedzy ścisłej, by ze zdwojoną pasją neofity, wędrowca i poszukiwacza zapuścić się w manowce irracjonalizmu scenicznego. Aktor i reżyser znany pod pseudonimem Wojdan to nie kto inny, jeno docent dr. Cwojdziński we własnej osobie. Ale autor „Teorji Einsteina" nie wyplenił jeszcze z siebie całkowicie naleciałości i reminiscencyj matematyczno - fizykalnych, skoro niepokoją go one nadal i w obecnym jego okresie nowych zainteresowań, namiętności i dążeń.

Cwojdziński we współczesnej polskiej literaturze scenicznej nie jest odosobnionem zjawiskiem. Wyprzedził go również matematyk i fizyk — Bruno Winawer z równie szczęśliwym efektem. Między tymi dwoma „fizyko - literatami" zachodzi jednak zasadnicza różnica w nastawieniu twórczem. O ile Winawer w swych tworach scenicznych zahacza jedynie o środowisko naukowców, demaskując w nich ludzi zwyczajnych, przyziemnych, ulegających „w cywilu", poza obrębem laboratorjów tym samym śmiesznostkom i wypaczeniom zdrowego rozsądku co i inni niezbyt uczeni szaraczkowie, a więc nie odbiega od koncepcji klasycznej komedji — o tyle Cwojdziński — narazie przynajmniej — ambicjonuje w kierunku uchwycenia nowej rzeczywistości teatralnej. I pierwsza jego próba udała się znakomicie. Dokonał rzeczy niemałej. Stworzył komedję przyrodniczo - dysertacyjną bez konfliktu charakterów, bez akcji, bez węzła dramatycznego i bez intrygi, komedję, w której absolutnie nic się nie dzieje, w której nie ma ani śladu tak nieodzownego zdawałoby się rekwizytu komedjowego jak miłość, w której ludziska bez przerwy wałkują tematy abstrakcyjne, a która mimo to nie nuży, przeciwnie — zaciekawia z każdą sceną bardziej, porywa widza w wir dyskusji, emocjonuje go i trzyma w napięciu niemal do finału.

Czem to się dzieje, że sztuka Cwojdzińskiego, wyprana chemicznie z wszelkich akcesorjów klasycznej tematyki i formy komedjowej, ma w sobie tyle nerwu komedjowego i scenicznego? Przedewszystkiem — głęboką kulturą i rasą pisarską. Trzeba być nielada uzdolnionym, mądrym, wykształconym i subtelnie inteligentnym pisarzem, by ze względności czasu i przestrzeni, z niematerjalności materji, pojęcia czwórwymiarowości i bezmała chińszczyzny różniczkowo-całkowej urobić tak doskonałą i tak przystępną dla widza, a raczej w tym wypadku dla słuchacza komedję.

Wartość dzieła Cwojdzińskiego nie wyczerpuje się jedynie w merytorycznej stronie przedmiotu, a więc w pysznie uscenicznionym wykładzie popularnym o teorji względności Einsteina. Kryje ono w sobie inne jeszcze, acz nienarzucające się walory, by wspomnieć chociażby apologję wiedzy ścisłej w formie nader delikatnie zarysowanej satyry, swem ostrzem wymierzonej przeciwko modnym ostatnimi czasy, spekulatywnym tendencjom komentowania i udowadniania nowemi zdobyczami fizyki prawdziwości zjawisk czy objawień świata nadprzyrodzonego („transcendentalizm" Anglika Edingtona — lub z polskich filozofów Wincentego Lutosławskiego). Cwojdziński nie poszedł w ślady znakomitego angielskiego myśliciela Russela, nie zużył na filipikę przeciwko pseudo - nauce tomów niezwykle głębokich i niezbitych dociekań, ale ją o wiele prościej rozłożył i to ironją, jakżeż smaczną, kulturalną, subtelną, a przytem ciętą i celną. Postać kucharki Maryni, kierującej dyskusją nad teorją Einsteina, wywodzącej z niej na własny użytek myślowy i pojęciowy szereg olśniewających wniosków i nawracającej swą stosowaną filozofją filozofa zawodowego ulepiona jest z sarkazmu, delektującego stonowaną pikanterją.

Brak miejsca, a przedewszystkiem rodzaj sprawozdania nie zezwala na umotywowanie kilku zastrzeżeń, jakie budzi komentarz autora do teorji względności, ściślej — imputowanie Einsteinowi metafizycznej djalektyki w dziedzinie fizyki. Nie należy zapominać, iż Einstein jest w pierwszym rzędzie umysłem zbyt ścisłym i zbyt matematycznym, by odważył się na bujanie w stratosferze — jakby tam nie było — mglistej, metafizycznej fantazji i polotu.

Rzecz zagrano nad podziw składnie. Kulturalnej zresztą, wnikliwej i dogłębnej reżyserji Juljusza Osterwy zarzuciłbym pewnego rodzaju apodyktyczne przerysowanie. Komedja była przereżyserowana, co przy miernej naogół jakości zespołu aktorskiego uwidaczniało się dość wyraźnie. Za dużo ciekawie — co prawda — pomyślanych gierek, za mało indywidualności aktorskiej. Chwilami miało się wrażenie asystowania w grze automatów. Na czoło wybiła się świetna w każdym ruchu, geście i słowie p. Zofja Mysłakowska w roli Maryni, jak i p. Jan Ciecierski (profesor), który nad podziw umiejętnie, lekko, swobodnie, a przy tem inteligetnie i przekonywująco tłomaczył bądź co bądź nie łatwą do zrozumienia teorję. Z reszty na życzliwą wzmiankę zasługuje p. Józef Małgorzewski (uczeń gimnazjalny), który poprawnie wywiązał się z zaleceń reżyserskich.

(gr.)

Z całego kraju

WABERSKI W WIĘZIENIU GNIEŹNIEŃSKIEM.

Z Warszawy przewieziono do Gniezna głośnego oszusta, b. radnego endeckiego M. Waberskiego. Osadzono go w więzieniu karno śledczem. Władze prokuratorskie będą więc mogły obecnie zakończyć śledztwo i wygotować przeciw Waberskiemu akt oskarżenia. Mieszkańcy Gniezna oczekują z dużą niecierpliwością procesu przeciwko Waberskiemu.

ŻAŁOBA BOCIANÓW.

Nad Borszczowem pod Kołomyją przeszła trwająca kilkanaście minut burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmury. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył doszczętnie plony, znajdujące się jeszcze w polu. Grad zabił masę ptactwa i setki bocianów, których ciała popłynęły korytem Prutu.

Ludność miejscowa zaobserwowała przytem ciekawe zjawisko. Oto po obu brzegach Prutu kroczyły poważnie setki bocianów, które towarzyszyły ptactwu, uniesionemu przez fale.

Kilka bocianów usiłowało napróżno wydobyć z fal zwłoki swych towarzyszy.

ZŁOŻA OŁOWIU W KIELCACH.

W Kielcach przy ul. Dymińskiej natrafiono na złoża ołowiu. Największą z wydobytych brył przesłano do Instytutu Geologicznego w Warszawie. Na miejscu prowadzone są badania, celem określenia grubości i procentowości pokładu.

RODZINA SAMOBÓJCÓW W KOŁOMYJI.

Miasto poruszone zostało wiadomością o samobójstwie, jakie popełniła córka kupca, Dawida Glatta, Julja Katzowa, matka trojga drobnych dzieci. Mąż denatki jest czeskim poddanym i przed niedawnym czasem dostał nakaz opuszczenia terytorjum Polski i musiał wyjechać do Czech. Skutkiem tego żona popadła w silny rozstrój nerwowy, który minionej nocy znalazł swój tragiczny epilog.

Katzowa, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, wyszła na podwórze i wskoczyła do głębokiej studni, gdzie niebawem się utopiła. Zaniepokojona nieobecnością denatki rodzina zaalarmowała sąsiadów, poczem razem z nimi wszczęła poszukiwania za zaginioną. Wkrótce zaglądnięto także do studni i zauważono tam samobójczynię.

Zawiadomiona o tym wypadku policja wezwała straż ogniową, która wydobyła ze studni zastygłe zwłoki Katzowej.

Jest to w rodzinie Dawida Glatta w ciągu dwu ostatnich lat już trzeci wypadek samobójstwa.

Przed dwoma bowiem laty jeden z jego synów powiesił się, przed rokiem popełniła jedna córka samobójstwo, strzelając do siebie z browninga, a ostatnio najstarsza córka zakończyła także śmiercią samobójczą.

POSTRZELENIE WYWIADOWCY POLICJI W KRAKOWIE.

We wtorek wiecz. dokonano w Krakowie, niezwykle zuchwałego napadu na dwu wywiadowców policji, będącego prawdopodobnie aktem zemsty ze strony zbrodniczych elementów.

Kiedy około godz. 10 wiecz. przechodził ulicą Dietlowską wywiadowca Klis w towarzystwie kolegi, podbiegło do nich trzech jakichś mężczyzn i zasypali ich kulami rewolwerowemi.

Na dość ruchliwej ulicy powstał popłoch. Ranny Klis upadł na ziemię, a jego towarzysz, którego ominęły kule, rzucił się z kilku odważniejszymi przechodniami w pogoń za napastnikami.

Jednego z nich zdołano ująć, dwaj inni uciekli.

SZALENIEC ZARĄBAŁ 14 KRÓW.

Walerjan Bartkowski lat 28, syn zamożnego rolnika w Sokołowie, pow. gnieźnieńskim, dokonał w przystępie ataku szału, strasznego czynu.

W czasie, gdy rodzina nad ranem spała jeszcze w najlepsze, szaleniec chwycił za siekierę i zarąbał w oborze wszystkie bydło w ilości 14 krów.

Następnie usiłował podpalić zagrodę, w czem mu jednak rodzina zbudzona rykiem zabijanego bydła, zdołała przeszkodzić.

Kto wie, czy szaleniec nie wymordowałby rodziny, po puszczeniu z dymem zagrody, gdyby go wczas nie obezwładniono.

Szaleniec już od dłuższego czasu zdradzał objawy anormalności, zabijając przed niedawnym czasem wszystkie psy podwórzowe.

Nieszczęśliwego szaleńca ulokowano w zakładzie psychjatrycznym w Dziekance.

60-letnia staruszka w walce z bandytami

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w Warszawie w sobotę o 7-ej zrana przy ul. Pańskiej 112. W domu tym mieszka na III piętrze Ludwik Kluza, właściciel kilku taksówek z żoną i ciotką, 60-letnią Józefą Marczewską.

W sobotę rano Marczewska wyszła na kilka minut do sklepiku. Gdy wróciła do domu i otwierała drzwi, prowadzące do mieszkania, obstąpiło ją 3 zamaskowanych drabów, którzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, skrywali się o piętro wyżej. Jeden z napastników schwycił staruszkę za gardło, poczem wepchnięto ją do mieszkania, zamykając drzwi za sobą.

W przedpokoju dwu bandytów związało Marczewską sznurami, wepchnęło ją do ubikacji i pod grozą rewolweru żądało wskazania, gdzie są pieniądze. W międzyczasie pozostali bandyci zaczęli plondrować w kuchni i pokojach, otwierając szuflady i wyrzucając ich zawartość na podłogę.

Rabunkowa gospodarka nie trwała długo. Bandyci niebawem skierowali się do wyjścia, zamykając uprzednio drzwi od ubikacji, gdzie znajdowała się staruszka i zabierając ze sobą 1.500 zł. gotówką, znalezione w szufladzie biurka i srebrny męski zegarek z dewizką.

Gdy Marczewska usłyszała odgłos zamykanych drzwi wejściowych, zdołała odsunąć zasówkę w ubikacji, dowlokła się do kuchni, resztkami sił przecięła krępujący ją sznur i pobiegła do mieszkania dozorcy domu, który natychmiast zaalarmował policję. Dotąd nie natrafiono jednak na ślad zbiegłych bandytów.

✝

Dnia 18 sierpnia 1935 r. zmarła po długiej chorobie, zaopatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, droga matka, teściowa i babcia

ś. p.

Juljanna Filipowicz z domu Kroll

w 66 roku życia.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę, 21 bm. o godz. 9-tej w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarz Stolzenberg. O czem donoszą w nieutulonym żalu (7304

Gdańsk-Oliwa, w sierpniu 1935 r. **mąż, dzieci i rodzina.**

Nowa organizacja mistrzów piekarskich

Zgodnie z postanowieniem noweli do ustawy przemysłowej nastąpiła dobrowolna likwidacja Związku Cechów Piekarskich z dniem 15 sierpnia br. Piekarstwo nie może jednak pozostać bez zawodowej organizacji której przeznaczeniem jest czuwać nad całokształtem życia rzemiosła. Utworzono więc w miejsce dotychczasowego Związku nową organizację pod nazwą: „Stowarzyszenie Mistrzów Piekarskich Województwa Pomorskiego" z prawem zakładania oddziałów w miejscowościach przez zarząd stowarzyszenia wybranych. Na czele oddziału stać będzie mianowane przez zarząd Stowarzyszenia „kierownictwo oddziału", składające się z przewodniczącego — sekretarza i skarbnika.

W skład zarządu nowej organizacji weszli: pp. Ignacy Józefowicz, jako prezes; Kaz. Jabłoński, jako sekretarz; Wł. Nogowski, jako skarbnik; Paweł Jurkiewicz, jako wiceprezes; Jan Zajączkowski, jako ławnik; Andrzej Szczygielski, jako ławnik; Klemens Pomieczyński, jako ławnik.

W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Antoni Kurowski z Chełmna; Bolesław Smoczyński z Brodnicy; Walenty Kierzkowski z Świecia n. W.

Terenem działalności Stowarzyszenia jest teren administracyjny Województwa Pomorskiego.

Programy radjowe

Środa, 21 sierpnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik por. oraz pogad. sport.-turystyczna. 8,20 Program na dz. bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Wiad. meteor. 12,05 Dziennik poł. 12,15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert zespołu P. Rynasa. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Albeniz: Suita „Iberia" w wyk. Madryckiej ork. symf. pod dyr. F. Arbos'a (płyty). 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o eksporcie polskim. 15,30 „Ze słowikiem w zawody koloraturowe". Muzyka (płyty). 1a) Benedict: Cyganka i ptak, b) Rossini: Una voce poco ta", arja z op. „Cyrulik Sewilski" (Galli Curci), 2) Varney: Walc ptaków (Lucrezia Bori), 3) Mozart: Arja z warjacjami (Luella Paikin), 4) Bishop: Skowronek (Toti dal Monte), 5a) Gounod: Walc „Mireille", b) Proch: Warjacje (Maria Gayrany), 6) Meyerbeer: Walc z opt. „Dinorah" (Galli Curci). 16,00 Pogad. dla kobiet. „Nasz dom po powrocie z wakacyj", wygłosi M. Dobrowolska. 16,15 Koncert z Wilna. 16,50 Codzienny odcinek prozy (tr. z Wilna). 17,00 Minjatury kwartetowe w wyk. kwartetu Filh. Warsz.: (M. Fliederbaum — I skrz., J. Surowicz — II skrz., P. Ginzburg — altówka, B. Ginzburg — wiolonczela). 17,20 Koncert z Katowic. 18,00 „Pięćset złotych", wesoły skecz H. Wisłockiej. 18,15 „Cała Polska śpiewa", koncert ze Lwowa. 18,30 „Listy od dzieci", omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18,40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18,45 Koncert reklam. 18,55 Program na dz. nast. 19,05 Tr. z Salzburga. „Uprowadzenie z Seraju", opera w 3 aktach W. A. Mozarta. Wyk.: Selim Bassa — A. Muzzarelli, Constanzo — M. Porras, Blondchon — Lotto Schöne, Belmonto — Ch. Kullmann, Pedrillo — W. Wornigk, Osmin — K. Norbert. Ork. Filh. Wied. pod dyr. Bruno Waltera. W przerwie I-ej ok. godz. 19,45 pogadanka muzyczna. W przerwie II-ej ok. godz. 20,45 Dziennik wieczorny oraz „Swiat się śmieje", przegląd humoru zagranicznego pod red. Karwitta. 21,35 „Mięso", reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto", wygł. prof. St. Biedrzycki. 21,45 Koncert chóru Dana. 1) Donaldson-sł., H. Lir: Niebieska bluza, slow-fox, 2) Dan-Włast: Miłość przyszła sama, tango, 3) Dan-Oldlen: „W niedzielę" fox z filmu „Wacuś", 4) Dan-Schlechter: To co przeszło, co przepadło, tango, 6) Dan-Oldlen: Slow-fox „Czerwony Kapturek". 22,05 Wiadomości sportowe ogólne. 22,11 Wiadomości sportowe lokalne. 22,15—23,30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godzinie 23,00—23,05 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,30—8,20 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dzień bieżący. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57. Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—15,30 Tr. z Warszawy. 15,30 Muzyka popularna (płyty). 1) Liszt: Rapsodja nr. 1, 2) Tańce węgierskie a-moll i b-moll, 3) I. Paderewski: Menuet, 4) Rachmaninow: Preludjum, 5) Bocherini: Menuet, 6) F. Blon: Szept kwiatów. 16,00—17,00 Tr. z Warszawy i Wilna. 17,00—18,00 Tr. z Warszawy i Katowic. 18,00—18,30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18,30 Skrzynka techniczna — omówi W. Janicki. 18,40 Życie kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,45 Koncert reklam. 18,55 Frontem do morza. 18,56 Program na dzień następny. 19,05—21,35 Tr. z Salzburga przez Warszawę (w przerwie Tr. z Warszawy). 21,35 do 22,11 Tr. z Warszawy. 22,11 Wiad. sport. z Pomorza. 22,15—22,30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17,00 Monachjum. Wesołe popołudnie muzyczne. 18,00 Koenigswust. Utwory Chopina w wyk. St. Szpinalskiego (na stillu). 18,30 Anglja (Reg. Progr.). Lekka muzyka dwufortep. w wyk. W. Grosza i R. Kinga. 18,35 Brno. Ostatnie przeboje. 19,00 Monachjum. Koncert symfon. 19,00 Wrocław. „Tańce z dawnych dobrych czasów". 19,10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 19,15 Wiedeń. Festival Salzburski. „Uprowadzenie z seraju" — opera Mozarta. Dyr. B. Walter. 19,30 Moskwa (Kom.) Recital fortep. Lewickiego. 19,30 Leningrad. Koncert z Parku Kultury i Wypoczynku. 20,00 Anglja (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queens Hallu z udz. skrzypka Józefa Szigetti. 20,30 Paris P. T. T. — Vichy. Koncert symfoniczny. 20,40 Medjolan. „Il Miracolo" — dramat muz. Leccettiego. 20,45 Lipsk. „Potęga muzyki" — radjosztuka muzyczna Muellera. 20,45 Frankfurt. Wesoła audycja. 20,45 Oslo. Koncert muz. fran. 21,00 Poste Parisien. Muzyka kam. 21,35 Wiedeń. „To lubi Wiedeńczyk" — koncert radjoork. 21,45 Anglja (Reg. Progr.). Recital fortepianowy. 22,00 Luksemburg. Koncert kwintetu. 22,00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22,15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 22,25 Bukareszt. Koncert nocny. 22,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22,30 Lipsk. „A teraz tańczymy". 22,30 Leningrad. Koncert nocny. 22,30 Koenigswusterhausen. Nocna muzyczka. 22,50 Radio Paris. Muzyka tan. 23,00 Koenigswust. Prosimy do tańca. 23,45 Wiedeń. Melodje popularne. 24,00 Frankfurt. Koncert nocny.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

66) **Powieść historyczna**

Królowa Marja pozostała tymczasem sama. Zbliżyła się do klęcznika i upadła na kolana.

— Miłościwy Boże! — modliła się półgłosem. — Pokieruj krokami twojej wiernej służebnicy w tych ciężkich chwilach. A jeśli nie jest za późno, wskaż mi, jak mam się zachować w stosunku do króla, do moich dzieci i do siebie samej...

Ukrywszy twarz w dłoniach, Marja Leszczyńska pogrążyła się w zadumie.

ROZDZIAŁ XXVII.

Trzech królów, z których jeden jest fałszywy.

Dnia 28 sierpnia 1733 roku, a więc w dziesięć miesięcy po wypadkach w pałacu królewskim w Wersalu, mężczyzna wyglądający na pięćdziesiątkę, wsiadał w towarzystwie młodzieńca — prawdopodobnie swego syna — do skromnej bryczki, którą, jadąc stępa, podążali z Meudon w stronę Paryża, a następnie z Paryża na wschód Francji.

Widząc tę skromną bryczkę, tego ojca i tego syna, na zmianę powożących bez pośpiechu tak mało wytwornym wehikułem, nikt zapewne nie domyśliłby się, że to byli król Stanisław Leszczyński, teść króla Francji, małemi etapami udaje się do dalekiej Warszawy, gdzie miał się niebawem zebrać sejm, celem dokonania elekcji po zmarłym 1 lutego Auguście II.

Podróż była daleka. Utrzymanie incognita byłoby niemożliwe, gdyby nie to, że tego samego dnia inny król Stanisław opuszczał Wersal wraz z oficjalną eskortą, udając się do Brestu, gdzie miał wsiąść na statek w oczach całej ludności, przybyłej celem ujrzenia odjazdu króla polskiego, byłego i przyszłego.

Tym drugim Stanisławem, któremu powierzono rolę wprowadzenia w błąd, był markiz Ludwik de Prémoré, którego postawa, wzięcie oraz twarz, sztucznie postarzała przedziwnie przypominały prawdziwego Stanisława, który w towarzystwie pazia tłukł się w tym samym czasie po gościńcach.

Pan de Prémoré nie pozostał długo w Bastylji. Niewiadomo, komu właściwie zawdzięczał swoje szczęście: czy wdaniu się w sprawę królowej, czy też raczej Jego Eminencji kardynałowi de Fleury, który zwrócił uwagę królowi na to, że tylko ofiara zamachu została ukarana, podczas gdy zamachowcy znajdują się na wolności. W każdym razie pewnego dnia zjawił się w celi pułkownika szwoleżerów sam gubernator Bastylji, proponując mu wspólne spożycie śniadania, po którem będzie mu wolno udać się, dokąd tylko zechce.

Nietylko wymagano od niego, aby udał się na pewien czas do swego majątku na prowincję, jak to było w zwyczaju, ale nawet proszono go, aby ponownie objął dowództwo swego pułku szwoleżerów.

Markiz de Prémoré martwił się tylko tem, że chyba nieprędko zdoła odzyskać łaski Jego Królewskiej Mości, a pewna próba królewska, skierowana w stronę Marysi — nie mógł sobie inaczej tłumaczyć tajemniczych słów Kasi — nie łagodziła bynajmniej jego żalu, zresztą pełnego szacunku. Król jednak jest królem!

W każdym razie Marysia stawała mu się podwójnie droga. Zresztą trzeba przyznać, że markiz nie mógł żyć z niezajętym sercem, a ostatnio nie wiedział już, gdzie ma umieścić swoje uczucia. Pani Łazowska po upływie kilku tygodni, jakie przetrwała pomiędzy życiem a śmiercią, powróciła do zdrowia, jednak z niezłomnem postanowieniem usunięcia się z życia towarzyskiego i poświęcenie się wyłącznie służbie Bożej w Klasztorze.

Markiz de Prémoré dostatecznie usprawiedliwiał się przed nią z niepopełnionej zdrady, ale nic mu nie pomogło. Młoda i w gruncie rzeczy pobożna kobieta chciała raczej sama się ukarać za chwile zapomnienia, których Prémoré był najdroższym wspólnikiem, niż ustąpić jakiemuś nieuzasadnionemu rozczarowaniu.

Trzeba było pogodzić się z losem. Przed oczyma duszy kochliwego pułkownika zjawiała się teraz uporczywie rozkoszna sylwetka Marysi. Czasem jednak zalewało jego serce jakieś niewyraźne uczucie, w którem górowała zazdrość, na samą myśl o tem, że inny mężczyzna trzymał ją w ramionach. Czasem znów markiz cieszył się skrycie: król „wyróżnił" Marysię! Oczywiście tylko wyróżnił! Nic więcej!

Co do samej Marysi była nadal przekonana, że owym rycerzem był jednak Prémoré, a ponieważ zawsze go kochała, wiele mu przebaczyła.

Markiz de Prémoré nie powrócił jeszcze do siebie po wstrząsach ostatnich miesięcy i radby wyjechać z Wersalu. Toteż bardzo chętnie przystał na propozycję wyjazdu do Polski w przebraniu króla Stanisława.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TORUŃ

Mieszkanie
4= pokojowe, kuchnia i balkon, 2=gie piętro od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Sobieskiego 33. 7251

4 pokoje
z kuchnią i łazienką od 1=go września do wynajęcia. Informacje: Toruń, Klonowicza 31, I. p., między g. 16—18 po pol. 7292

6-cio pokojowe mieszkanie
z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Kalamajski, Toruń, Szeroka 21. 7308

Pianino
używane kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny do „Dnia Pom." Toruń pod nr. 7294.

Sprzedam
łóżeczko dziecięce żelazne
Wiadomość Toruń, Prosta 7, mieszk. 10, III. ptr.

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Restauracja Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18
Kuchnia pierwszorzędna warszawsko-franc.
Zaakomite napoje ceny konkurencyjne
właść.
Teofil Chmurzyński
Tel. 1858.
Sprzedaż butelk. 6623 firmy Kantorowicz.

Nadzwyczajna okazja
motory amerykańskie nafto= we nowe
2 — 5 KM. a 875.— zł.
1 — 3 KM. a 675.— zł.
1 — 2 KM. a 625.— zł.
odda F. Kujawski Fabr. Maszyn Toruń, ul. Grudziądzka 7154

Majątek ziemski Borek

w powiecie toruńskim, poczta Rzęczkowo
530 mórg w tem połowa pszenno-buraczanej ziemi
z masy upadłościowej
korzystnie natychmiast na sprzedaż.
Oferty należy kierować pod adresem
J. Wierzbowski
zarządca masy upadłościowej
7293 Toruń, Sienkiewicza 15.

Spis zapowiedzi Nr. 85/35.

Zapowiedź.
Podaje się do wiadomości, że 1. urzędnik skarbowy Ignacy Rychłowski, wdowiec, zamieszkały w Jarocinie, syn mistrza krawieckiego Władysława Rychłowskiego i żony jego Katarzyny z domu Holasówny, zamieszkałych w Szymborzu, powiat Inowrocław; 2. kierowniczka składu Leokadja Agnieszka Baniecka, samotna, zamieszkała w Gdańsku, córka mistrza ślusarskiego Józefa Banieckiego i żony jego Marty z domu Czyżewskiej, zamieszkałych w Kistrzynie (Niemcy), chcą zawrzeć związek małżeński, 7306
Obwieszczenie zapowiedzi winno nastapić w Jarocinie i Gdańsku.
Jarocin, dnia 16 sierpnia 1935 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego
(—) Rogalski.

Urlop przedłużam aż do odwołania
Dr. med. Irena Jaranowska-Skowrońska
specjalistka chorób skórnych i kosmetyki lek.
7291 **w Toruniu, Nowy Rynek 25.**

Wróciłem i ordynuję
codz. od godz. 9—10 i $3^1/_2$—$5^1/_2$, oprócz soboty popołudnia
Dr. med. J. METSCHANSKI
Gdańsk, Stadtgraben 15, naprzeciw dworca
7307 Telef. 23786.

UWAGA! FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11.
Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fasonowo i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

DO ZAPRAW
OCET WINNY
SPIRYTUSOWY
ESENCJE
KWASEK CYTRYNOWY
i wszelkie przyprawy poleca
ST. GRELEWICZ
Toruń, Wielkie Garbary tel. 18=53. 7070

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio
kuchnie od 80,— zł
sypialnie „ 280,— „
jadalnie „ 480,— „
Skład mebli, Toruń, Prosta 5 6655

Firma „Pani"
Konfekcję Damską poleca na spłaty urzędnikom Toruń Św. Ducha 6882

GDZIE
kupuje się korzystnie?
Tylko w 6025
F-ie BŁAWAT
Toruń, Szeroka 36.

Panienka
potrzebna do składu pianin w Toruniu za kaucją 1000 zł, umiejąca grać. Oferty do „Dnia Pom." 7266

Zgubiony
dowód osob. i bilet okres., wydany przez D. O. K. P. Gdańsk nr. 485807, unieważniam. Boguslawski Jan Toruń. 7302

Również Pan
winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość! 6299

Ostrzegam
przed udzielaniem kredytu żonie mej Gertrudzie — gdyż za długi jej nie odpowiadam. 7300
Robaszkiewicz Bronisław.

Kreślarz
potrzebny do wykonywania rysunków ogólnego budownictwa włącznie budowy żelbetowych. Zgłoszenia pisemne do „Dnia Pomorskiego" Toruń pod nr. 7301.

W **tutejszym** rejestrze handlowym **przy** firmie „Polceramika Leon Horowicz w Toruniu" hurtowna sprzedaż **szkła,** porcelany i fajansów **oraz** pokrewnych towarów — dnia 4 stycznia 1935, zapisano, że na wniosek Leona Horowicza, firmę z rejestru wykreślono.
Toruń. **Sąd Grodzki.** 7298

Biuro
Wywiadowcze
Adamskiego. Toruń, Sukiennicza 4, załatwia wszelkie sprawy, także familijne. — Dyskretna obserwacja, zbieranie materjału. 7596

Zgubiono
dnia 18 sierpnia b. r. na przestrzeni Herby Nowe — Poznań — Inowrocław w przedziale II. klasy pamiątkową ślubną obrączkę złotą. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość do Administracji „Dnia Pomorskiego" w Toruniu. 7312

„SEZAM"
Kawiarnia — Restauracja
Toruń, ul. Małe Garbary 13
codziennie koncert orkiestry i DANCING
Lokal otwarty do godz. 4-tej rano. Gospodarz
7009 ***Jaworski***

Okazyjnie
kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienna 9. 5162

CIECHOCINEK

Zgubiono
kartę sezonową na nazwisko Chaim Dębiński, wystawioną 5. VIII. Zwrócić do redakcji „Dnia Ciechocińskiego". 7311

GDYNIA

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopniela strycowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Świętojańska 42 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy **przedstawicieli.** 3926

Zgubiono
zgłoszenie Nr. 19 Składu Celnego Urzędu Morskiego w Gdyni. Pantarei S. A. Gdynia. 7214

Sprzedam
okazyjnie biżuterję i pierścionek brylantowy. Zgłoszenia pisemne do „Gazety Morskiej", Gdynia, pod 4001. 7309

Kursy
języka angielskiego
Dr. Arend B. A. (Lond.) b. asystent Uniwersytetu Londyńskiego, posiada jedyny w Polsce londyński dyplom uniwersyteckí First Class Honours we fonetyce angielskiej. Codziennie od 17—19 Gdynia, Świętojańska 74, m. 4. 7310

GDANSK

● Baczność! ●
Tanio do sprzedania
podwozie z motorem, limuzyna, wskazówki kierunkowe, tachometry, reflektory samochodowe, przyrządy do czyszczenia szyb i rozmaite części zapasowe do samochodów, piecyk gazowy do łazienki, piec żelazny, przenośne kuchenki i piece kaflowe.
Ślusarnia Zielke
Wrzeszcz, Brunshöferweg 6.
7303

Dwa
młode teriery szkockie
pies i suka, okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć od godz. 5—7. Gdańsk, Jacobstr. 13, ptr. prawo. 7306

GRUDZIĄDZ

Drukarnia
Wł. Kulerskiego, Grudziądz Rynek 21 i Szewska nr. 13 wykonuje druki tanio i gustownie. - Telef. 1330

Parcelę
2750 m. obok strzelnicy na Chełmińskiem sprzedam. Sklep tytoniu. Grudziądz, Poniatowskiego 2. 7185

BYDGOSZCZ

Szofer
do ciężarówki, który na prowincji rozwoził cukierki i inne towary kolonjalne, poszukiwany. Zgłoszenia szczegółowe ze świadectwami pod „Szofer" do „Dnia Bydgoskiego". 7285

WEJHEROWO

Plac budowlany
sprzedam korzystnie z zatwierdzonym planem bud. położony w śródmieściu. Inform. udzieli p. Piontke, Wejherowo, ul. Pucka 8. 7289

Oryginalny
RUBEROID 1189
Najlepszy i najtańszy materjał do krycia dachów
Od 40 lat we wszystkich krajach najlepiej zaprowadzony. Odporny na działania atmosferyczne — bezwonny. Przy upale nie ścieka. Rynny dachowe są zawsze czyste. Zużyć go można do każdego dachu, bez różnicy pochyłości. Dobry środek izolacyjny na ciepło i mróz. **„Ruberoid"** przez szereg lat nie wymaga konserwacji. — Zniżka premji asekuracyjnych, gdyż „Ruberoid" należy do gatunku twardego dachu.
„IMPREGNACJA" Sp. z o. o. Fabryka Ruberoidu BYDGOSZCZ
Każda rolka oryginalnego Ruberoidu jest zaopatrzona wewnątrz stemplem „RUBEROID"



Rower wózek dla dziecka, maszynę do szycia, radjoodbiornik, oraz wszelkie przybory jak: opony, pedały, dętki, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka
Piotra Wachowiaka
Tczew, ul. Dworcowa nr. 21.
7259

Polowanie

na obszarze przeszło 500 hektarów w Opaleniu **wydzierżawi** w drodze publicznego przetargu w sobotę, dnia 31 sierpnia 1935 r. o godz. 14. w lokalu p. Lenckera w Opaleniu.
Warunki ogłoszone zostaną w dniu przetargu.
Opalenie, dnia 16 sierpnia 1935 r. 7297
Spółka Łowiecka w Opaleniu
(—) Paweł Nowakowski, przewodniczący.



— Gadaj, co chcesz, o dobrem wychowaniu, ale cążkami do cukru kryształu nie nabierzesz.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na m. wrzesień 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **za mies. wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. wrzesień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za mies. wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.